Dziś 8 stron
Nr. 349 (769)

WARSZAWA, PIĄTEK 20 GRUDNIA 1946 R. (A)

Cena numeru 3 złote
ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 198
KONTO W P.K.O. Nr 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY . . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI . . . 8.85-12
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Ameryka zaproponowała Radzie Bezpieczeństwa

komisję śledczą z udziałem Polski

do zbadania stosunków na Bałkanach

N. JORK (PAP). — Delegacja St. Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa wniosła rezolucję wzywającą Radę Bezpieczeństwa do powołania komisji śledczej, złożonej z pięciu stałych członków Rady oraz Polski i Brazylii. Komisja ta przystąpiłaby najpóźniej 15 stycznia 1947 r. do przeprowadzenia dochodzeń na Bałkanach. Teren działania komisji obejmowałby te obszary w Albanii, Bułgarii, Grecji i Jugosławii jakie uzna się za konieczne.

Stwierdzono, że Albania i Bułgaria, nie będące członkami ONZ, zgodziły się na uznanie jurysdykcji Rady Bezpieczeństwa dla pokojowego załatwienia tego problemu.

Ambasador jugosłowiański w St. Zjednoczonych, Kossanovic, odpowiadając na zarzuty greckie stwierdził, że to „quislingowcy" jugosłowiańscy zostali skoncentrowani i uzbrojeni w Grecji w celu wywołania niepokoju na Bałkanach. Szkodzi to zarówno ludowi greckiemu, jak i reputacji W. Brytanii, której autorytet pozwala Tsaldarisowi na pozostanie przy władzy. Wszystko wskazuje na konieczność zbadania warunków istniejących w Grecji.

Delegat brytyjski, sir Cadogan, popierając ustanowienie komisji śledczej, scharakteryzował sytuację w strefach pogranicznych między czterema krajami, jako wielce niebezpieczną. Bez powołania komisji śledczej Rada Bezpieczeństwa nie mogłaby wyrobić sobie jasnej opinii. Zdaniem Cadogana, dochodzenia należy przeprowadzić po obu stronach granicy. Rząd brytyjski dostarczy wszelkich potrzebnych dokumentów, jakie są w jego posiadaniu.

Przedstawiciele Brazylii i Australii również przyjęli przychylnie propozycję amerykańską. Przewodniczący Johnson zamknął posiedzenie, wyrażając nadzieję, że na posiedzeniu następnym uda się osiągnąć jednomyślność co do jego propozycji.

Zlikwidowanie partii robotniczych w Turcji

LONDYN (PAP). Ag. Reutera donosi z Ankary, że w ostatnich dniach policja turecka aresztowała ponad 40 osób w Stambule. Aresztowania te pozostają w związku z rozwiązaniem 2 partii: socjalistycznej partii robotników i chłopów oraz tureckiej partii komunistycznej.

Na lepsze rozwiązanie sprawy Franco

MEXICO (SAP). Na konferencji hiszpańskiej młodzieży socjalistycznej, przywódca umiarkowanego odłamu socjalistów, Prieto, oświadczył, że ruch robotniczy hiszpański zgodzi się na współpracę z wszelkimi ruchami antyfrankistowskimi. Dodał on, że najlepszym rozwiązaniem sprawy Franco, byłoby zaduszenie go przez zerwanie stosunków gospodarczych.

Zmiany w rządzie perskim
pod znakiem wzmocnienia dyktatury

TEHERAN (SAP). Premier Ghavan zrezygnował ze stanowiska ministra spraw zagranicznych i ministra spraw wewnętrznych Podsekretarz stanu Feroidumi został p. o. ministra spraw wewnętrznych, odpowiedzialnym za przeprowadzenie wyborów, zaś podsekretarz stanu, Homaayunjah, p. o. ministra spraw zagranicznych. Poza tym Araracne Segal został ministrem pracy i propagandy. Minister dróg i komunikacji, Sadofi, został mianowany gubernatorem Azerbejdżanu

Przywódcy azerbejdżańscy, dr Sallagulah Dawid i Sabostari po przywiezieniu z Tabryzu znajdują się w areszcie domowym w Teheranie.

We środę zorganizowano w Tabrizie manifestacje dzieci szkolnych, które publicznie spaliły książki szkolne, wydane przez rząd demokratyczny w Azerbejdżanie.

„Bojówki demokratyczne"

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, iż w okręgu teherańskim bojówki tzw. partii demokratycznej napadają na kluby partii ludowej i na lokale związków zawodowych, demolując urządzenia i paląc archiwa.

Agencja Reutera donosi z Teheranu o zajęciu przez wojska irańskie ostatnich sześciu miast w Azerbejdżanie. Cała autonomiczna prowincja jest obecnie obsadzona przez wojska rządu centralnego. Port Aemara zajęty został po ciężkich walkach.

Proces Fischera

Zbyt straszne w skali ogólnej, zbyt bolesne w osobistych odczuciach są wspomnienia z okresu okupacji, abyśmy chcieli do nich myślą powracać. Ta karta naszego życia zamknęła się, jak na ludzką pamięć, już dość dawno — już zabliźniło się wiele ran, już przywykliśmy do wielu kalectw które po tym koszmarnym okresie zostały. Życie wciągnęło nas w nowy wir wydarzeń i spraw i te dla nas są teraz ważne. Ważne jest dziś i jutro, czasami tylko spojrzymy na dzień wczorajszy, ale na tym koniec.

Natura obdarzyła nas cudownym darem zapominania o sprawach przykrych i ciężkich — i korzystamy z tego przy każdej okazji skrupulatnie, bo życie wtedy jest łatwiejsze, bo tylko dzięki tej zalecie możemy z nową wiarą i nowymi siłami budować nowy lepszy świat.

A jednak nie zawsze można — co więcej — nie zawsze trzeba od wszystkich wydarzeń przeszłości odgradzać się murem zapomnienia. Choćby były tak straszne, jak to, co się działo w Warszawie pod butem niemieckim, choćby były tak okrutne, jak strata kogoś najbliższego, jak własny ból, jak osobiście odczuwane razy zadawane pejczem przez hitlerowskiego siepacza.

Komuś się może dziś wydawać, że reminiscencje, jakie łączą się u każdego mieszkańca Warszawy (mieszkańca z owych lat męki) z procesem Fischera i towarzyszy spod brunatnego znaku, — nie powinny wywoływać tak przykrych i trudnych do zniesienia myśli. Odpowiem krótko: kto tu nie był, nie wie i nie będzie wiedział, mimo wysłuchania tysiąca opowiadań, jak wyglądało życie „organizowane" przez dzisiejszych oskarżonych i jak chętnie każdy z nas wykreślił by ten okres ze swojej świadomości.

A jednak, powiadam, nie można i nie trzeba w tym wypadku iść najłatwiejszą drogą.

Sprawiedliwość, której wyrazem jest obecny warszawski proces, musi się uzewnętrznić, musi rozpatrzyć chłodno i obiektywnie, kto naruszył i jak naruszył prawa, według których żyjemy, musi wydać wyrok nie do zakwestionowania, musi ocenić bezstronnie i stwierdzić to aktami i dokumentami, co Warszawa przeżyła pod niemieckim panowaniem.

Potrzebne to jest nie dla kwitowania popełnionych zbrodni. Taka czy inna, choćby najsurowsza kara, nie wyrówna strat i szkód (jaką ogromną treść zawierają te słowa!), nawet w małej części. Nie wyrówna ich nie tylko dlatego, że skazanie kilku ludzi nie zrównoważy śmierci i cierpień setek tysięcy. Nie wyrówna również dlatego, że na ławie oskarżonych siedzi tylko czterech ludzi (waham się czy można ich nazwać ludźmi), może najwybitniejszych, ale tylko czterech, a do kompletu zbrodniarzy brak jest wielu innych równie „zasłużonych" dla Warszawy.

Proces, którego przebieg tak obszernie i dokładnie opisuje prasa polska, potrzebny jest dla przyszłości. Aby nikt nie mógł zaprzeczyć, że Niemcy zdolni byli do takich czynów, aby nikt nie miał wątpliwości, do jakiego zdziczenia i wyzbycia się wszelkich zasad i skrupułów zdolny jest faszystowski ustrój.

Stanie się ten proces dla nas jednym więcej dowodem i argumentem, przy wielu okazjach w przyszłości, gdy mówić będziemy o naszym stosunku do Niemców i o naszym stosunku do faszystów. Gdy żądać będziemy przy budowie nowego ładu w Europie takich gwarancji i takich zabezpieczeń, które nie pozwolą na powtórzenie się przeszłości.

A gdy taki nowy świat powstanie, spokojni o jutro, łatwo i z ulgą wyrzucimy z pamięci tragiczne chwile okupacji i znienawidzone sylwetki katów, aby znowu uwierzyć, że słowo człowiek oznacza co innego, niż słowo bestia.

EDWARD JAN STRZELECKI.

W drugim dniu procesu

pamiętnik Franka przygważdża Fischera

Guderian, von dem Bach i Rhode

świadczą przeciw „władcy" Warszawy

Na wstępie drugiego dnia rozprawy przeciwko czterem katom Warszawy, rzeczoznawca dyr. Lorentz, nawiązał do wczorajszego oświadczenia Fischera, w którym b. gubernator dystryktu warszawskiego usiłował całą odpowiedzialność za zniszczenie zabytków stolicy zrzucić na władze zwierzchnie.



Prokurator Sawicki przemawia.

— Istotnie — mówi dyr. Lorentz — władze wyższe zarządzały niszczenie Zamku Królewskiego, czy innych budowli zabytkowych w Warszawie Jednakże lokalne władze dystryktu wykonywały polecenia zwierzchników z jak największą gorliwością i precyzją. Nie brakło prócz tego inicjatywy Fischera w akcji niszczenia i wywożenia dóbr kulturalnych.

Dla polaków — tandeta

„Popieranie" teatru polskiego wyglądało tak, że w teatrze „Komedia" grano wyłącznie farsy, o posmaku erotycznym W tym samym czasie teatr w Łazienkach, przeznaczony wyłącznie dla Niemców, wystawiał dzieła Sofoklesa i Calderona.

U Lardellego odbywały się, co prawda, koncerty orkiestry symfonicznej Dołżyckiego. Trzeba jednak dodać, że Dołżycki od pierwszych dni okupacji zaprzedał się Niemcom i z polecenia władz Polski Podziemnej koncerty jego były przez publiczność polską bojkotowane. Dołżycki zmuszał artystów do koncertowania przed niemieckimi dygnitarzami w Pałacu Brühla, w Belwederze, Łazienkach i w willi Fischera w Konstancinie.

Dyr. Lorentz zgadza się z twierdzeniem Fischera, iż po Powstaniu Geibel burzył i rabował Warszawę, ale obok wojskowego sztabu ewakuacyjnego, w tym samym nawet budynku, istniał cywilny sztab ewakuacji, którym kierowali urzędnicy Fischera. Urzędnicy ci opróżniali warszawskie mieszkania ulica po ulicy, oni sygnalizowali, że wszystkie domy są już doszczętnie obrabowane. Wtedy przystępowała do akcji Brennkomando. Dziesiątki tysięcy dzieł sztuki padło pastwą płomieni, jak również miljony tomów książek

Prof. Lorentz za pośrednictwem RGO udał się w tym czasie do sztabu ewakuacyjnego przy ul. Wolskiej, gdzie zastał Geibla z jego sztabem oraz Fischera w otoczeniu urzędników Z góry uprzedzono prof. Lorentza, że nie wolno mu mówić o niewypełnieniu warunków kapitulacji.

Grupie uczonych i artystów polskich udało się przekupywać żołnierzy niemieckich i dzięki temu całe kolumny ciężarowych samochodów wywoziły bezcenne zbiory z płonących już gmachów. Następnie prof Lorentz wymienia przykłady wyjątkowej złośliwości niszczycieli Warszawy. Zdaniem prof. Lorentza, to wielkie dzieło zniszczenia było wynikiem zsynchronizowanej akcji oddziałów wojskowych, SS i polizeiführera Geibla oraz sztabu cywilnego...



Na ławie oskarżonych: Fischer, Leist, Meissinger i Daume.

łem zgodę na inicjatywę Fischera".

Inicjator getta

Po tych wyjaśnieniach prok. Sawicki oświadcza, iż jest w posiadaniu dowodu, iż Fischer dał inicjatywę do założenia getta dla Żydów w Warszawie Dowodem tym jest autentyczny pamiętnik generalnego gubernatora Franka

Prok. Sawicki odczytuje ustęp z pamiętnika. Jest tam mowa o posiedzeniu, które odbyło się dnia 1 listopada 1939 r. na Wawelu. „Doktór Fischer" — pisze Frank — oświadczył, iż zamierza zorganizować getto dla Żydów na terenie Warszawy. Wyraziłem zgodę na inicjatywę Fischera".

Prok. Sawicki w dalszym ciągu cytuje zeznania szefa sztabu, gen. von den Rhode, który oświadczył: „Za obrabowanie Warszawy po kapitulacji odpowiada bezprzecznie zarząd cywilny miasta". Tak więc generał niemiecki ostatecznie zdemaskował Fischera.

Jako trzeci z kolei rzeczoznawca, zabiera głos wiceminister oświaty, ob. Krassowska, która naświetliła problem niszczenia oświaty przez okupanta.

Ekspert oświadcza, iż system organizacji oświaty przez okupanta zmierzał do zepchnięcia naszej kultury na najniższy poziom.

Cel ten chciał okupant osiągnąć przez całkowitą likwidację wyższych zakładów naukowych i szkół średnich Nauczycielom szkół średnich zakazano wykładania w szkołach powszechnych. Gorliwość swą okupant posunął tak daleko, że ze szkół powszechnych usunięto nawet gimnastykę.

Na zakończenie rzeczoznawca, wiceminister Krassowska stwierdza, iż gubernator Fischer zarządził likwidację

(Dokończenie na str. 3-ej).

Chora wyobraźnia niemieckich lekarzy
Skuteczność trucizny próbowali na więźniach

Zamówienia na morderstwa dla celów „naukowych"

NORYMBERGA (PAP). — Na środowym posiedzeniu Trybunału Norymberskiego lekarz niemiecki dr. Neft oświadczył, że 60 — 80 więźniom z obozu koncentracyjnego w Dachau dano pigułki z jakąś trucizną w celu wypróbowania ich dla ewentualnych celów samobójczych przywódców niemieckich, którzy pragnęli umrzeć bez cierpień w razie upadku ustroju hitlerowskiego. Wszystkie ofiary po zażyciu pigułek zmarły w strasznych cierpieniach.

W 1943 r. główny lekarz SS nakazał świadkowi przeprowadzić na 100 więźniach doświadczenia „suchego zamrażania" przez pozostawienie ich przez całą noc na mrozie. Ofiary trzymano na otwartym powietrzu nago przez 12 godz. w czasie dotkliwego mrozu. Trzech więźniów zmarło w czasie tego „doświadczenia".

Francuski aptekarz Henry Pierre, który pełnił funkcję konserwatora trupów na uniwersytecie w Strassburgu, zeznał, że w sierpniu 1943 przybył do Strassburga transport 86 trupów, które jeszcze były ciepłe. Były to zwłoki ludzi uduszonych gazem Zwłoki te umieszczono w specjalnych wannach, gdzie je zakonserwowano. Po przełamaniu frontu niemieckiego na zachodzie, zwłoki te spalono.

Oskarżyciel amerykański Mc. Haney odczytał szereg dokumentów, obciążających oskarżonych. W liście z lutego 1942 r. oskarżony Sievers zwrócił się do Himmlera z wnioskiem o założenie dla celów naukowych muzeum czaszek i szkieletów. W tym celu proponuje, aby ludzi z terenów okupowanych na wschodzie przekazać żandarmerii polowej. Zadaniem żandarmerii — wedle wniosku Sieversa — miało być spisanie danych o każdej ofierze, sporządzenie zdjęć i wymiarów antropologicznych. Następnie ludzie ci mieli być mordowani w ten sposób, aby czaszki ich zostały nienaruszone. Głowy należało później odciąć od tułowia i przesłać do Strassburga.

Himmler, Sievers i Brandt ustalili, że dla celów doświadczalnych będzie się zbierało czaszki więźniów Oświęcimia. Plan ten został wykonany. Sievers w liście kwituje odbiór 79 głów żydowskich, 23 głów polskich, 4 głowy mongolskie i 30 głów dziecięcych.

Przyjaźń narodów słowiańskich wzorem dla świata

BELGRAD (PAP). Delegacja polska na kongres wszechsłowiański opuściła Belgrad. Przewodniczący Barcikowski przed odjazdem złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że serdeczność z jaką spotkała się delegacja polska w Jugosławii stwarza pewność, że sojusz polsko-jugosłowiański będzie się stale wzmacniał. Nie było dotąd kongresu państw, który odbywał się w atmosferze tak całkowitej zgody, jak kongres słowiański. Byłoby pożądanym — powiedział Barcikowski — aby doszło do podobnego zbliżenia między wszystkimi narodami świata.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 19 grudnia.

Spisy wyborców

WCZORAJ wyłożone zostały w obwodowych komisjach wyborczych spisy uprawnionych do głosowania przy wyborach do Sejmu Ustawodowczego. W ciągu tygodnia każdy obywatel ma prawo wnieść reklamację, jeśli go niesłusznie pominięto w spisie wyborców. Prawo do reklamacji przysługuje również każdemu, który wie o wciągnięciu do spisu osób nieuprawnionych do głosowania.

Chcemy zwrócić uwagę towarzyszy na doniosłość obu rodzajów reklamacji. Prawo wyborcze — podstawowe prawo obywatelskie — nie powinno być narażone na szwank z powodu przypadkowego pominięcia w spisie, czy to przez przeoczenie, czy na skutek niezameldowania lub z jakiegokolwiek innego powodu. Każdy uprawniony, to znaczy każdy pełnoprawny obywatel, który mieszkał w danej miejscowości w dniu 15 listopada rb. i miał do tego dnia ukończone 21 lat, powinien wnieść reklamację, jeżeli nie znajduje się na liście wyborców.

Niemniej ważne jest prawo do reklamacji w kierunku wykreślenia z list wyborców osób nieuprawnionych do udziału w wyborach. Zgodnie z ordynacją wyborczą prawo wybierania nie przysługuje volksdeutschom, osobom, które podczas okupacji czerpały korzyści gospodarcze ze współpracy z okupantem, osobom, które współdziałają z podziemnymi bandami faszystowskimi itd. Obowiązkiem każdego obywatela jest dopilnowanie, by wszyscy znani mu osobiście kolaboracjoniści i faszyści zostali wykreśleni z list wyborców.

WIN przed Sądem

PO SPRAWIE sądowej komendy głównej NSZ, w najbliższych dniach rozpocznie się przed rejonowym sądem wojskowym w Warszawie sprawa komendy głównej sanacyjnej organizacji podziemnej znanej pod nazwą WIN. Na ławie oskarżonych zasiądzie m. in. płk. dypl. Jan Rzepecki (pseudo „Ożóg"), który po zaaresztowaniu Okulickiego objął naczelne dowództwo reakcyjnego podziemia.

Pamiętamy sprawę Okulickiego i jego organizacji „Nie". Dopiero zakończy się proces kierownictwa NSZ. Sprawa komendy głównej WIN mało się różni od tych procesów. Znów mała grupa przedwojennych polityków i wojskowych (zupełnie obojętne jest, czy z obozu sanacji, czy z endecji lub ONR), dysponująca znacznymi funduszami pochodzenia zagranicznego, potrafiła pociągnąć za sobą kilkudziesięciu lub nawet kilkuset młodzieńców, obałamuconych ich frazesami i demagogiczną agitacją. Znów marzenia o powrocie do przedwojennych czasów, znów sny o „trzeciej wojnie", znów nienawiść do Związku Radzieckiego, znów chęć przekreślenia wszystkiego tego, co w Polsce jest nowe i postępowe.

I znów mordy skrytobójcze, napady i rabunki. Znów trudna do sformułowania granica między polityką i pospolitą zbrodnią.

Ludzie odpowiedzialni za wszystko stają przed sądem. Wyrok powinien być słuszny, sprawiedliwy, surowy i bezwzględny.

De Gaulle za kulisami

kryzysu rządowego we Francji

PARYŻ (PAP). Rewelacje prasy amerykańskiej w sprawie przebiegu kryzysu rządowego wywołały w Paryżu sensację. Według „New York Herald Tribune" u źródła kryzysu znajdował się de Gaulle, który w specjalnym liście, skierowanym do deputowanego z MRP, Coste Floret, zażądał, aby partia utrzymała swe dotychczasowe stanowiska i przeciwstawiła się projektowi powierzenia teki ministra obrony narodowej komuniście.

Konserwatywny „Monde" pisze: „Obciążenie komunistyczne zostało zdjęte z rządu ku zadowoleniu kół umiarkowanych. Inaczej rzecz się przedstawia w kraju. Istnieje ryzyko wzmożenia wpływów komunistycznych".

„Humanite" pisze, że zaufanie, okazane przez komunistów rządowi socjalistycznemu, jest najlepszą odpowiedzią dla tych wszystkich, którzy by chcieli rząd ten uważać za przejściowy do rządów reakcyjnych.

PARYŻ (PAP). Na pierwszym posiedzeniu nowego gabinetu powzięto uchwałę, zakazującą członkom rządu oraz urzędnikom cywilnym i wojskowym urządzania bez zgody premiera konferencji prasowych lub udzielania wywiadów i wygłaszania przemówień radiowych. Następnie rząd uchwalił szereg punktów programu oszczędnościowego, a mianowicie: zmniejszenie ilości urzędników państwowych, obniżenie cen i rent itp.

Pomoc USA dla państw głodujących

WASZYNGTON (PAP). Byrnes oświadczył na konferencji prasowej, że prez. Truman złoży doniosłe oświadczenie w sprawie udziału St. Zjednoczonych w walce z głodem na świecie.

„Podobała mi się Polska i przyjadę jeszcze raz"

syn prezydenta Roosevelta o swojej wizycie

MOSKWA (PAP). Po powrocie z Warszawy do Moskwy płk. E. Roosevelt udzielił wywiadu korespondentowi PAP, któremu oświadczył: „Szczęśliwi jesteśmy, że odwiedziliśmy nową Polskę. Spotkaliśmy się tam z niesłychanie interesującym ludźmi. Odbyliśmy rozmowy z kierownikami Państwa Polskiego z prez. Bierutem, premierem Osóbką-Morawskim, i wicepremierem Gomułką. Rozmowy te wywarły na nas głębokie, niezapomniane wrażenie.

Przekonaliśmy się o prawdziwe demokratycznym charakterze nowej Polski. Zaimponowała nam ogromnie praca nad odbudową Waszej bohaterskiej stolicy. Mamy zamiar powrócić na wiosnę do Polski i zwiedzić dokładnie cały kraj. Jestem wdzięczny za niezwykle ciepłe i serdeczne przyjęcia, które mi Polacy zgotowali".

Wróżą dobrobyt w Ameryce

ale przedtem będzie depresja gospodarcza

WASZYNGTON (SAP). Komisja gospodarcza przy Trumanie przepowiada przejściową depresję gospodarczą ale odpowiednia działalność ludzi interesu i świata pracy może przynajmniej zmniejszyć rozmiary depresji.

Zmniejszona produkcja, nieregularna dostawy i niedostateczna siła nabywcza wpłyną niewątpliwie na pogorszenie sytuacji gospodarczej w 1947 r. Komisja nie zaaprobowała planu robót publicznych oraz specjalnych subsydiów rządowych.

Doradcy gospodarczy odrzucają liberalistyczną formę gospodarki, jako opartą na fałszywym przekonaniu, że kryzysy gospodarcze były „zdrowym środkiem przeczyszczającym". Jednak odrzucili również zasady polityki interwencyjnej. Komisja uważa, że zadaniem rządu jest działalność pobudzająca i kierująca życiem gospodarczym i że jest to odpowiedniejsze dla gospodarki amerykańskiej, niż program nacjonalizacji, realizowany w W. Brytanii.

Po roku 1947 ma nastąpić kilkanaście lat wysokiej produkcji, wzrostu zatrudnienia i wzrostu siły kupna. Da się to osiągnąć w oparciu o prywatną inicjatywę z tym, że rząd by popierał gospodarkę prywatną.

Co pisze „Nowoje Wremia"

o wyborach w Polsce

MOSKWA (PAP). — Znane czasopismo polityczne „Nowoje Wremia" (Nowe Czasy) przynosi artykuł Ziabłowa p. t. „Sytuacja w Polsce przed wyborami do Sejmu", w którym czytamy m. in.: „Walka przedwyborcza w Polsce odbywa się nie między listami wyborczymi, lecz między dwoma obozami, posiadającymi krańcowo różne cele i zadania. Sytuacja wewnętrzno - polityczna Polski współczesnej charakteryzuje stały wzrost sił demokracji i konsolidacji tego obozu. Obóz ten przystępuje do wyborów nie tylko z jasnym i realnym programem, ale również z wielkimi osiągnięciami w dziedzinie odbudowy Polski, jako państwa niezależnego i demokratycznego".

Naród polski zagospodarowuje Ziemie Zachodnie. Przesiedlenie na Ziemie Zachodnie ponad cztery i pół miliona Polaków w tak krótkim czasie i w tak trudnych warunkach jest zjawiskiem niebywałym nie tylko w historii Polski, ale i w historii świata".

Zestawiając z obozem demokratycznym w Polsce partię Mikołajczyka, „Nowoje Wremia" pisze: „Na cóż liczy PSL, przeciwstawiając się zdrowym, demokratycznym siłom kraju i idąc do wyborów z samodzielną listą wyborczą? Wątpliwe, czy dadzą wyniki demagogiczne wypowiedzi wodzów PSL i spekulowanie na trudnościach w odbudowie gospodarki kraju. Znacznie więcej liczą wodzowie PSL na pomoc zgrupowanej dokoła nich reakcji wewnętrznej i zewnętrznej oraz na poparcie wpływowych kół w krajach anglosaskich. W miarę zbliżania się wyborów wzrasta presja Londynu i Nowego Jorku na rząd polski. Kadry kierownicze armii Andersa związane są blisko z reakcyjnym podziemiem w Polsce. Kierują one działalnością terrorystyczną band WIN i NSZ i zaopatrują je w broń i ekwipunek".

Mimo to wszystko, pisze „N. Wremia", siły obozu PSL są znacznie mniejsze, niż siły bloku partii demokratycznych. Mobilizując wszystkie siły reakcji, PSL kontynuować będzie niewątpliwie swe intrygi, usiłując zmienić naturalny bieg rozwoju Polski i oddać je znów pod władzę dyktatury sanacyjnej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że front demokratycznych sił jest dość silny na to, by usiłowania te sparaliżować".

Nieprzejednany Bevin

zamierza bronić swej polityki

LONDYN (SAP). Bevin powraca dziś z N. Jorku na pokładzie „Queen Elisabeth".

Koła dobrze poinformowane twierdzą, że Bevin powraca jeszcze bardziej przekonany o słuszności swej polityki zagranicznej i będzie bronił do upadłego swej polityki wobec Rosji. Uważa on, że krytyka zbyt ścisłej współpracy W. Brytanii ze St. Zjednoczonymi na polu gospodarczym i wojskowym jest nieuzasadniona.

Bevin prawdopodobnie powoła się na traktaty pokojowe, sprawę wolności żeglugi na Dunaju i układ o rozbrojeniu, jako na dowód, że polityka jego wydaje owoce.

Trzecia część Stalingradu już odbudowana

MOSKWA (PAP). Podczas działań wojennych w Stalingradzie zostały zniszczone zabudowania mieszkalne na obszarze 1,9 mil. m kw. Obecnie zostały wzniesione domy mieszkalne na obszarze obejmującym 600 tys. m. kw. W r. 1947 będzie zabudowanych dalsze 32.500 m kw. Liczba mieszkańców Stalingradu wynosi obecnie 72% stanu przedwojennego.

Niemiecki laureat Nobla pod eskortą wojskową

Do Sztokholmu przybył prof. Otto Hahn, niemiecki badacz energii atomowej, celem odebrania przyznanej mu w roku 1944 nagrody Nobla. Hahn znajduje się pod eskortą brytyjskiego majora Frazera.

Miliony funtów na utrzymanie próżniaków

Nadmierne obciążenia na organizację uchodźców

LONDYN (PAP). Na sesji plenarnej Międzyrządowego Komitetu do spraw uchodźców delegacje Polski i Czechosłowacji wniosły o zrewidowanie w stosunku do swych krajów wysokości składek, jako niesłusznie ustalonej. Delegat brytyjski przeciwstawił się temu wnioskowi, jakkolwiek przyznał, że wymiar składek nie jest zadowalający. Komitet pozostawił kwestię w zawieszeniu z tym, że delegacje Czechosłowacji i Polski mają porozumieć się w tej sprawie z komisją wykonawczą.

Według dotychczasowych ustaleń Polska miałaby zapłacić za 1946 rok 4.768 funtów szterlingów, Czechosłowacja — 3.725. Budżet operacyjny na pierwsze 6 miesięcy roku 1947 preliminowano 3.600 tysięcy funtów szterlingów.

Projekt podziału Jerozolimy

JEROZOLIMA (SAP). Szef sądownictwa, sir Fitzgerald, opracował projekt podziału Jerozolimy na 3 strefy. Plan ma być niedługo, ogłoszony i jest traktowany, jako balon próbny w sprawie podziału całej Palestyny.

W kilku wierszach

— W deklaracji na temat polityki amerykańskiej wobec Chin, prez. Truman stwierdził, że Stany Zjednoczone nadal popierają rząd Czang-Kai-Szeka w Chinach.

— Na posiedzeniu Izby, wiceminister Mac Neil, zaprzeczył wiadomościom o sprzeciwie rządu Stanów Zjednoczonych przeciwko nacjonalizacji przemysłu niemieckiego w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

— Przywódca lewego odłamu partii republikańskiej, Stassen będzie kandydował na stanowisko prezydenta St. Zjednoczonych z ramienia partii republikańskiej.

— Od kilku dni szerzy się w Wielkiej Brytanii nieznana epidemia wśród noworodków. Wiele niemowląt zmarło. Szpitale położnicze zostały zamknięte, a szpitale dla dzieci zupełnie odseparowane.

— W czasie doświadczeń z pociskami rakietowymi typu V-2, w stanie New Mexico (USA), osiągnięty został nowy rekord szybkości i wysokości lotu tych pocisków. Osiągnięto wysokość 178 km i szybkość 5.700 km na godzinę.

— Jedna z moskiewskich fabryk przemysłu medycznego została przekształcona na wytwórnię suchej penicyliny.

Gospodarka rolna

w majątkach państwowych

Celem należytego zagospodarowania majątków ziemskich, opuszczonych przez właścicieli, bądź przeznaczonych do parcelacji, został utworzony Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich.

Jednym z podstawowych zadań, jakie stanęły przed młodą tą instytucją, było przejęcie obiektów rolnych na Ziemiach Odzyskanych. Akcję przeprowadzono w dość krótkim okresie, bo w ciągu czterech miesięcy. Przejęto 1.172 tys. ha, w tym 936 tys. ha gruntów rolnych. Większość tych obszarów stanowią pustkowia, pozbawione inwentarza żywego i martwego. O wiele łatwiejszą pracę z zagospodarowaniem majątków miał Zarząd Państwowych Nieruchomości, przejmując obiekty na terenie Polski Centralnej. I tu jednak natrafił na trudności z powodu zniszczeń wojennych i dokonanych przez Niemców rabunków. W pierwszym okresie pracy Zarząd na Ziemiach Odzyskanych dysponował jednym koniem i trzema sztukami bydła na 100 ha użytków rolnych, gdy przed wojną na terenie tym Niemcy dysponowali 12-tu końmi i 40 sztukami bydła. To zestawienie świadczy o ogromie trudności, jakie stanęły przed administracją nieruchomości ziemskich.

Obecnie sytuacja przedstawia się już o wiele lepiej, chociaż w dalszym ciągu uposażenie naszych majątków jest bardzo ubogie. W przejętych obiektach zastano 471 traktorów, od Polskiego Przemysłu Traktorowego uzyskano 1.000 traktorów, przy czym 25% ogólnej ich liczby było nieczynnych.

Trudności jednak zostały przełamane. Wiosną, mimo niskiego bardzo stanu pociągowego zasiano około 250 tys. ha zbóż jarych i okopowych, do 15 listopada zaorano 40 tys. ha. Wiosną 1947 r. obszar upraw w majątkach P. N. Z. na Ziemiach Odzyskanych wyniesie przeszło 600 tys. ha.

Bezwarunkowo osiągnięcia Państwowych Nieruchomości Ziemskich są ciekawe i dają dowód prężności organizacyjnej. Słusznie też cały nacisk został położony na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych. Jednakże te osiągnięcia nie wystarczą, jeżeli nie przeprowadzi się w szybszym tempie zaludnienia tych terenów.

Akcję zaludnienia prowadzą Spółdzielnie parcelacyjne, które są głównym odbiorcą gospodarstw, druga forma osadnicza polega na nadaniu ziemi robotnikom, którzy zobowiążą się na swojej działce pracować przez 5 lat pod nadzorem i zarządem Państwowego Zarządu Nieruchomości. Część z jego wynagrodzenia odkładana jest do kasy gwarancyjnej, przy czym państwo dokłada do kasy kwotę w wysokości wpłaconej przez osadnika sumy. W ten sposób zbiera się kapitał, z którego zakupuje się żywy inwentarz. Po pięciu latach, robotnik przechodząc na gospodarkę samodzielną jest już jako tako zaopatrzony.

Nie wszystkie tereny Państwowych Nieruchomości są przeznaczone na rozparcelowanie. Jednym z zadań ich jest uszlachetnianie produktów rolnych we własnych wzorowo prowadzonych gospodarstwach, a następnie rozprowadzenie tych produktów dla dalszej ich uprawy między ludność wiejską. Drugim zadaniem jest wpływ na politykę rolną i wytyczanie cen i kosztów.

W działalności swej Państwowe Nieruchomości Ziemskiej kładą silny nacisk również i na stronę społeczną gospodarki. Chodzi tu o wpływ wychowawczy na ludność zatrudnioną w majątkach. Dlatego też zarządy pozostają w ścisłym kontakcie ze Związkiem Zawodowym Robotników Rolnych.

Nie chcemy przemęczać czytelnika szczegółowymi informacjami, dotyczącymi działalności nieruchomości państwowych, jednakże na tle tych wszystkich informacji, jakie zostały udzielone prasie, rzuca się w oczy pewien brak.

Wspomina się stale o podniesieniu kultury rolnej, o podniesieniu gatunków roślin uprawnych i zwierząt hodowlanych, wspomina się wreszcie stale o konieczności podniesienia stopy życiowej ludności wiejskiej.

Nigdzie jednak dotąd nie słychać o możliwości wykorzystania przez ludność wiejską okresów wegetatywnych w rolnictwie. Dążąc do podniesienia stopy życiowej rolnika, musi przede wszystkim wieś uprzemysłowić. Samo uszlachetnienie różnych gatunków owoców nie przyniesie rolnikowi takiego dochodu jak wykorzystanie sadownictwa do celów przetwórczych. Podobnie przedstawia się sprawa z innymi produktami gospodarki rolnej, jak: skóra, jarzyny, jedwabnictwo itp.

O tych rzeczach zupełnie się nie mówi. Ani Instytut Puławski ani Instytut Bydgoski nie zajmują się tymi sprawami.

Również i na wczorajszej konferencji nie słyszeliśmy nic na temat uprzemysłowienia wsi. A szkoda, jest to bardzo ważne zagadnienie.

Przemysł konserwowy i przetwórczy prowadzony przez spółdzielnie chłopskie, mógłby wybitnie podnieść dochodowość gospodarki wiejskiej. Również okres wegetacyjny można wykorzystać na produkcję całego szeregu wytworów, pochodzenia wiejskiego.

Państwowe Nieruchomości Ziemskie zatrudniające większe ilości robotników rolnych, mają możność podjęcia w tej dziedzinie inicjatywy.

Sprawę uprzemysłowienia wsi poruszano już przed wojną. Było to jednak utrudnione ze względu na brak elektryfikacji. Obecnie, wobec dużych postępów w elektryfikacji wsi, sprawa uprzemysłowienie jej staje się znów aktualną.

Popieraj prasę socjalistyczną

Spełniły się marzenia „OSI"

Niemcy i Japończycy spotkali się na Syberii

SZANGHAJ (SAP). Korespondent United Press donosi, że prawie 3 miliony jeńców wojennych budują koleje i szosy na Syberii. „Irkucka Prawda", donosząc o tym pisze, że „marzenia hitlerowców i Japończyków o spotkaniu się w centralnej Azji zaczynają się realizować, gdyż jeńcy, pracując z przeciwległych końców, wnet połączą się przy budowie kolei i traktu samochodowego w centralnej Azji".

„Bronił" kultury u boku Hitlera

Zeznania ks. Tiso przed sądem

PRAGA (PAP). W dalszym ciągu procesu, jaki toczy się przed słowackim trybunałem narodowym w Bratysławie, b. prezydent Słowacji, ks. Tiso, oświadczył, iż o tym, że wojska jego wkroczyły w 1939 r. wraz z armią niemiecką na ziemie polskie, dowiedział się dopiero z prasy i radia. Oskarżony zaprzeczył, jakoby miał wyrazić swoją zgodę na wysłanie na front wschodni 50.000 żołnierzy słowackich.

Ks. Tiso przyznaje, że wysłał do Hitlera depeszę, w której wyraził wolę Słowacji udziału w walce w obronie kultury europejskiej przy boku Niemiec.

Sterylizowali 9-letnie dziewczynki

BERLIN (PAP) Na procesie przeciwko służbie obozowej w Ravensbrück świadek Le Coq zeznała, że w obozie przeprowadzono sterylizację całej grupy cyganek, w tym 9 letniej dziewczynki. Po dokonaniu operacji ofiary pozostawiono bez żadnej pomocy. Świadek wspomniała również o zabiegu, dokonanym przez oskarżonego dr Treita, który po amputacji ręki, pozostawił ofiarę bez opatrunku.

Le Coq opowiedziała następnie, w jaki sposób wyznaczano więźniarki do zamordowania w komorach gazowych. Lekarz SS Winkelmann wchodził do sali szpitalnej, w której oczekiwały więźniarki oszalałe ze strachu, nacierające sobie policzki, aby wyglądać zdrowo. Nie spoglądając nawet na nie, Winkelmann naznaczał pewną ilość więźniarek krzyżem. Nazajutrz zajeżdżały auta z obsługą, która zmuszała nieszczęśliwe ofiary do rozebrania się i zaciągała je do samochodów. SS owcy znęcali się nad nimi okrutnie, bijąc je i kopiąc.

Plan pomocy brytyjskiej dla Austrii

LONDYN (PAP). Rzecznik rządu opublikował szczegóły brytyjskiego planu pomocy dla Austrii po zakończeniu akcji UNRRA.

Plan ten przewiduje m. in. udzielenie kredytu w wysokości 8,5 milionów funtów szterlingów, jak również pomoc w towarach. Plan ten umotywowany jest pragnieniem, by „Austria mogła możliwie najrychlej żyć o własnych siłach".

Prenumerata »Robotnika« jest obowiązkiem

sekretarz Dzielnicy Ochota tow. Malendowicz pisze

W związku z poruszoną przez towarzyszy z terenu sprawą prenumeraty „Robotnika", otrzymaliśmy list od sekretarza Dzielnicy „Ochota" tow. Malendowicza, a więc towarzysza, który ma bezpośrednią styczność ze sprawami, dotyczącymi organizacji terenu partyjnego i najlepiej może ocenić znaczenie prasy w terenie. Tow. Malendowicz pisze:

„Od dłuższego czasu czyta się wiele w „Robotniku", czy prenumerata „Robotnika" powinna być obowiązkiem każdego PPS-owca. Wszystkie odpowiedzi są pozytywne. Przebija w nich przywiązanie do pisma, które ma za sobą przeszło półwiekową tradycję uświadamiania Klasy Pracującej w Polsce. Chcę zwrócić uwagę na to, że PPS nie była nigdy tak masową jak w chwili obecnej. Dlatego też „Robotnik" winien służyć jako podręcznik uświadamiający nowych członków.

Przecież naszym celem jest stworzyć nie tylko liczną, ale wysoką uświadomioną armię Socjalistów. A tego możemy dokonać przez zebrania, odczyty i przez czytanie prasy socjalistycznej. Czy prenumerata powinna być obowiązkiem? Tu można tylko odpowiedzieć — jest obowiązkiem. Cóż to będzie za Socjalista, który będzie czytał inne pisma, a nie „Robotnika". „Robotnik" musi być w domu każdego PPS-owca, bo nie na tym kończy się jego rola, że wstąpił do Partii, przyszedł raz w tygodniu na zebranie w Dzielnicy. Jego obowiązkiem jest dopilnowanie aby jego żona poznała Socjalizm, aby dziecko wyrastało w domu na świadomego robotnika socjalistę. Aby młody charakter nie został spaczony, gdy wyjdzie z domu pierwszy raz do szkoły. „Robotnik" musi spełnić rolę wychowawcy, informatora. Prawdziwy PPS-owiec powinien przeczytać codziennie „Robotnika" to jest jego obowiązkiem, tak jak obowiązkiem każdego praktykującego chrześcijanina odmówić codziennie pacierz".

Podzielamy zdanie tow. Malendowicza. Rzucił on szereg słusznych uwag, które każdy członek Organizacji naszej winien wziąć pod uwagę.

Z ostatniej chwili

Polska - Norrkoeping 10:6

Drugi mecz w Szwecji rozegrała nasza reprezentacja z Norrkoeping. Polacy zwyciężyli 10:6.

Wygrali swoje walki: Grzywocz, Sowiński, Olejnik, Kolczyński i Szymura (przez k. o. w I rundzie). Przegrali: Janowczyk, Antkiewicz i Lick.

Polacy podobali się ogólnie widowni szwedzkiej. Powrót do kraju nastąpi 21 bm.

Stara gwardia socjalistyczna nie zawiedzie!

Wrażenia Przewodniczącego Rady Nacz. PPS, tow. Szwalbego z pobytu w Krakowskim

Korespondent Socjalistycznej Agencji Prasowej podaje następujące szczegóły i wrażenia z przebiegu ostatnich zebrań przedwyborczych w województwie krakowskim, w których wziął udział Przewodniczący Rady Naczelnej PPS tow. wiceprezydent KRN Szwalbe.

W związku z nadchodzącymi wyborami do Sejmu, władze kierownicze Polskiej Partii Socjalistycznej postanowiły wydelegować swoich czołowych przedstawicieli do lokalnych organizacyj partyjnych. W ramach tej akcji na teren województwa krakowskiego przybył tow. Stanisław Szwalbe, który w sobotę, dnia 14 b. m. wygłosił w Chrzanowie przemówienie na olbrzymim zgromadzeniu zasłużonych dla odbudowy kolejnictwa robotników fabryki FABLOK.

CHRZANÓW

Po południu tego samego dnia odbył się zjazd powiatowego aktywu PPS w Chrzanowie. Jak wiadomo, na terenie Chrzanowskiego posiada Polska Partia Socjalistyczna wypróbowanych od dziesiątków lat towarzyszy partyjnych. Wielkie umiłowanie Partii i jej ideałów uwidoczniło się i tym razem. Tow. Szwalbe stwierdził wysoki poziom uświadomienia mas pracujących robotników chrzanowskich, wzrost naszej organizacji partyjnej, ze szczególnym uwzględnieniem sektora wiejskiego, który rozwija się w Chrzanowskim znakomicie. Linia kierownicza odrodzonej PPS — zdaniem tow. Szwalbe — spotkała się z pełnym zrozumieniem i poparciem chrzanowskiego aktywu partyjnego.

KRAKÓW

W niedzielę dnia 15 grudnia przybył tow. Szwalbe do Krakowa, gdzie wygłosił przemówienie na wielkim zgromadzeniu, zorganizowanym w ramach akcji wyborczej Bloku Stronnictw Demokratycznych i Zw. Zaw. Zgromadzeniu przewodniczył kierownik krakowskiej organizacji PPS, tow. dr. Bolesław Drobner. Wiec miał bardzo poważny przebieg, wzięły w nim udział wielotysięczne rzesze krakowian. Nie tylko wygłoszone przemówienia, ale i postawa zebranych, wykazała całkowite zrozumienie haseł manifestu wyborczego PPS.

NOWY SĄCZ

W poniedziałek, dnia 16 grudnia, tow. Szwalbe przybył do Nowego Sącza, gdzie przemawiał na wielkim wiecu kolejarzy, zwołanym przez tamtejszą organizację PPS. w warsztatach kolejowych P. K. P. Mówcy, a więc: tow. Szwalbe, tow. dyr. Jasiuk, wiceprezydent Krakowa — tow. Małgorzata Nowicka, zostali entuzjastycznie przyjęci przez zebranych. Mimo, że wiec zorganizowany został przez nowosądecką PPS, wzięły w nim udział liczne rzesze członków PPR i bezpartyjnych.

Wszędzie w terenie można zaobserwować, że umowa o jedności działania PPS i PPR spotkała się ze zrozumieniem i uznaniem, zarówno jeśli chodzi o członków PPS, jak i PPR.

Na zapytanie korespondenta SAP, jakie refleksje nasuwają się na tle obserwacji życia politycznego w prowincjonalnych ośrodkach kraju, tow. Szwalbe oświadczył:

ZWRÓĆMY UWAGĘ NA MNIEJSZE MIASTA!

— Chciałbym podkreślić wielką wagę wizytowania ośrodków robotniczych w miastach nie wojewódzkich. Tamtejsi liczni zasłużeni działacze robotniczy i partyjni czują się — i słusznie — opuszczeni i osamotnieni w swojej pracy. Przecież tam znajduje się nasza faktyczna siła. W miarę moich kompetencji i możliwości, będę skłaniał działaczy czołowych PPS i PPR do częstego odwiedzania i większego zwracania uwagi na mniejsze ośrodki, żyjące aktywnym życiem politycznym.

— Wszelkie wątpliwości na temat linii politycznej odrodzonej Polskiej Partii Socjalistycznej należą już do przeszłości. Nic więc dziwnego, że akcja Zygmunta Żuławskiego w sprawie utworzenia nowej partii, względnie przyciągnięcia mas robotniczych do akcji wyborczej na rzecz jego osoby, spotkała się z całkowitym niepowodzeniem. Robotnicy krakowscy i stara gwardia socjalistyczna w Krakowie, jak zwykle, nie zawiodły oczekiwań kierownictwa Partii i ławą pójdą do wyborów wraz ze swą starą, jedyną organizacją partyjną—PPS".

Rozmowę przeprowadził

Aleksander Rowiński

Ruch zawodowy w akcji przedwyborczej

Wiadomości, nadchodzące z terenu, wskazują, że wszystkie instytucje i organizacje związków zawodowych włączyły się do kampanii przedwyborczej w ramach Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

Wiece i zgromadzenia związkowe mijają w nastroju bezwzględnego zaaprobowania stanowiska Bloku Demokratycznego. Ruch zawodowy oddał swoje wszystkie siły i cały aparat organizacyjny do przeprowadzenia akcji przedwyborczej. Nie ulega wątpliwości, że poparcie tak potężnego ruchu, reprezentującego w chwili obecnej 2.200.000 zorganizowanych członków, zdecydowanych kroczyć do wyborów w Bloku Stronnictw Demokratycznych, odegra poważną rolę w zwycięstwie Demokracji Ludowej.

W ramach akcji przedwyborczej reprezentanci Komisji Centralnej Związków Zawodowych udają się do poszczególnych województw, celem dopatrzenia akcji przedwyborczej związków zawodowych. I tak m. in. tow. poseł W. Kuszyk wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Gdańska, tow. poseł Kowalski — do Kielc.

Nic nie wiedzieli o końcu wojny...

WASZYNGTON („Telepress"). Departament wojny komunikuje, że w końcu listopada poddał się oddział 24 żołnierzy japońskich na jednej z małych wysepek na płd.-zach. Filipin.

Żołnierze ci twierdzą, że nic nie wiedzieli o zakończeniu działań wojennych. Mieli do swej dyspozycji kilka moździerzy i karabinów maszynowych oraz sporą ilość amunicji.

— Sąd denazyfikacyjny uwolnił Furtwaenglera, który za czasów hitlerowskich dyrygował koncertami w Berlinie i innych miastach niemieckich.

Kolejarze popierają Rząd Ludowy

W drugim i ostatnim dniu obrad rozszerzonego plenum Zarz. Główn. Zw. Zaw. Kolejarzy — minister Kuryłowicz wygłosił referat na temat wyborów, a Sekr. Generalny Zw. ob. Buze omówił sprawy organizacyjne.

Zebrani uchwalili rezolucję, zgłaszającą akces do Bloku Wyborczego Str. Dem. i Zw. Zawodowych.

Postanowiono poza tym poprzeć inicjatywę Min. Komunikacji, w zwalczaniu alkoholizmu, polecając ściśle przestrzegać zakazu sprzedaży napojów wyskokowych w bufetach.

Polska dostanie niemieckie fabryki

Kilka fabryk niemieckich znajdujących się w strefach zachodnich, ma być zdemontowanych i wywiezionych do Polski w ramach odszkodowań wojennych. Chodzi tu o 5 fabryk lotniczych, 3 fabryki przemysłu metalowego w Kassel i fabrykę chemiczną w Bawarii.

Hrabia Potocki odpowie przed sądem 23 grudnia

Sprawa hr. Andrzeja Potockiego, przyłapanego w październiku br. przez władze Bezpieczeństwa na gorącym uczynku przemytu za granicę bezcennych dzieł sztuki, znajdzie swój epilog sądowy w dniu 23 bm.

Arystokrata, który chciał pozbawić naród jedynych w swoim rodzaju historycznych pamiątek, odpowiadać będzie nie tylko za przestępstwo kryminalne. — Ujawnione zostało bowiem, że współpracował on z organizacjami podziemnymi, ułatwiając przemycanie za granicę ludzi „spalonych".

Rozprawa odbędzie się publicznie w sali Sądu Okręgowego na Lesznie.

ZŁE OBYCZAJE

O lojalność w publicystyce i wymianie poglądów

Tytuł tego artykułu jest dość ogólny, ale sprawa — że się tak wyrażę — szczegółowa, konkretna. Nie chciałbym jej wcale generalizować. O ile mi wiadomo, ta forma złych obyczajów publicznych nie jest w Polsce powszechna. Nie są też powszechne inne formy — ale istnieją. W sumie dają one praktykę złych obyczajów.

Nie ukrywam też bynajmniej, iż sprawę, o której chcę napisać tutaj, poruszam dlatego, że jestem jedną z „dramatis personae". Nie sądzę, by to było źle, że ktoś pisze o historii, w której uczestniczył, a więc ją zna.

„Kuźnica" — pismo pożyteczne i kulturalne

Ten podtytuł nie jest reklamą, ale wyrazem przekonania, które wraz ze mną dzieli wielu innych czytelników „Kuźnicy" o najróżniejszych poglądach politycznych i filozoficznych. „Kuźnica" jest pismem bezpartyjnym, ale jej redakcja akcentuje dość mocno swe marksistowskie wyznanie wiary. „Kuźnica" — dzięki talentom i taktowi swego redaktora, którego osobiście bardzo wysoko cenię, choć w niejednej rzeczy się z nim nie zgadzam — zyskała słuszną opinię pisma pożytecznego, żywego, bardzo kulturalnego nawet wtedy, gdy zajmuje krańcowe, zdecydowane stanowisko, a więc polemizuje ostro. Pisać do „Kuźnicy" — to dla publicysty zaszczyt, właśnie dlatego, że jest to pismo tak kulturalne. Dumny jestem z tego, że „Kuźnica" parokrotnie zwróciła się do mnie o współpracę — i zawstydzony, że nawał obowiązków „rzemieślniczych" nie pozwolił mi dotąd z tego zaszczytnego wyróżnienia skorzystać.

Atak na ZNMS

Przeszło półtora miesiąca temu „Kuźnica" zaatakowała kilkakrotnie ZNMS, akademicką organizację socjalistyczną, związaną z PPS. Stało się to w związku z broszurą programową ZNMS. Dwukrotnie zaatakował ZNMS, raczej mimochodem, tow. Żółkiewski, w sposób mimo wszystko kulturalny. Raz zaatakował ZNMS tow. Schaff w obszernym artykule, mającym stanowić przyczynek do historii tej organizacji. Artykuł tow. Schaffa był — moim zdaniem — próbą przedstawienia obrazu historii ZNMS w krzywym zwierciadle. Tow. Schaff usiłował bogate i zmienne dzieje stosunków między ZNMS i „Życiem" (akademicką organizacją komunistyczną) skupić w soczewce jednego epizodu, którego sam był uczestnikiem; w soczewce krótkiego okresu organicznej jedności ZNMS i „Życia" we Lwowie w latach bezpośrednio przedwojennych.

Przedstawienie obrazów w krzywym zwierciadle ma oczywiście zawsze swój cel. Cel tow. Schaffa był w tym wypadku raczej jasny i nikt tow. Schaffowi nie zabrania do takiego celu dążyć. Stanowisko władz ruchu socjalistycznego jest w tej sprawie nieco inne: odcinek młodzieżowy jest ramieniem Partii i organiczna w nim jedność może nastąpić tylko wraz z osiągnięciem jedności organicznej w całym ruchu robotniczym.

Dlatego nie może tow. Schaff domagać się, by tow. Wąsowicz, autor zarysu historii ZNMS w omawianej broszurze, posługiwał się proponowanym krzywym zwierciadłem. Tow. Wąsowicz postąpił słusznie, że potraktował głucho dzieje rozłamów w ZNMS, dzieje teorii „lewego socjalfaszyzmu" (ZNMS był organizacją lewicowo-socjalistyczną i zawsze konsekwentnie i wbrew wszelkim przeszkodom jednolitofrontową), dzieje najostrzejszych ataków na ZNMS ze strony sekciarskich elementów „Życia". Postąpił słusznie, bo przypominanie tamtych złych czasów jest dziś niepotrzebne. Ale postąpił również słusznie, że obrazu nie odwrócił, że nie użył krzywego zwierciadła, bo wówczas sfałszowałby historię i do tego dla celu, który w ruchu socjalistycznym rozumiany jest tak „jak ja go wyżej sformułowałem, a nie tak, jak go od siebie (sądzę, że nie w imieniu swojego ruchu) formułuje tow. Schaff.

Gorzej, że tow. Schaff pisząc o tym, użył w swym artykule półtonów i półcieni, noszących charakter insynuacji.

Próba lojalnej obrony

Ponieważ jestem seniorem ZNMS, ponieważ podtrzymuję najbliższy i najserdeczniejszy kontakt z tą organizacją dzisiaj, ponieważ moi młodsi i wybitni intelektem i uczciwością przyjaciele z ZNMS darzą mnie zaufaniem — z czego jestem bardzo dumny — ponieważ znam spory szmat historii ZNMS i ponieważ w niejednym szczególe byłem informatorem Wąsowicza — uważałem za konieczne w sprawie poruszonej przez Schaffa napisać do redakcji „Kuźnicy" list z prośbą o zamieszczenie. List ten nieco szczegółowiej omawiał zagadnienia i sprawy, o których napisałem w poprzednim podrozdziale artykułu. List był bardzo spokojny, lojalny, uczciwy tą uczciwością, na którą mnie — pochlebiam sobie — stać.

List się nie ukazał w „Kuźnicy". Natomiast lojalny, jak zawsze, tow. Żółkiewski po powrocie z ZSRR nadesłał mi pismo z zapytaniem, czy życzę sobie wydrukowania listu, i z przeprosinami za niezawinione przez niego opóźnienie. Odpisałem, że proszę o wydrukowanie listu.

Ale list się znowu nie ukazał. Natomiast po jakimś czasie znowu dostałem pismo od Żółkiewskiego z zapytaniem, czy wobec zawarcia umowy między PPS i PPR list uważam za aktualny: jeśli tak, to go oczywiście wydrukuje.

Próba chybiła

I tu punkt pierwszy czegoś, moim zdaniem, niewłaściwego. Tow. Żółkiewski — sądzę, że nieumyślnie — usiłował potraktować sprawę, jako fragment rzekomej kłótni między PPS i PPR, dętej i dmuchanej przez wewnętrznych i zewnętrznych rozbijaczy ruchu robotniczego. Kłótnia się skończyła, wobec czego tow. Schaff zostaje na polu ze swą zwycięską tezą! Odpisałem tow. Żółkiewskiemu w tym mniej więcej duchu, że okres sprzed umowy był uważany za okres walk między PPS i PPR tylko przez wrogów jednolitego frontu i tylko przez nich wyzyskiwany do mniej lub bardziej kogucich kłótni; że PPS, której władz jestem członkiem, nigdy tak tego okresu nie traktowała; że sprawa, o której chodzi, jest sprawą sprawiedliwej i uczciwej wykładni dziejów ZNMS, i że jej rozjaśnienie musi być uważane za jeden więcej wyraz dalszego zbliżenia, a nie oddalenia naszych dwóch ruchów; i że wobec tego proszę o wydrukowanie listu wraz z tym, co piszę teraz.

Odczekałem dwa tygodnie. List się nie ukazał.

Próba lojalnej obrony pewnego stanowiska, zaatakowanego przez „Kuźnicę", chybiła. Obrony lojalnej, tj. obrony w tym piśmie, które zaatakowało. Próba obrony w formie powszechnie przyjętej, tj. w formie listu do redakcji.

Źle się stało

Sądzę, że stało się źle. „Kuźnica" mogła się liczyć z jednym ze swych pilnych czytelników, z jednym z publicystów, z kimś, kto miał w tej sprawie coś do powiedzenia. To stanowczo powinno było wystarczyć. Ale jeśli z jakichś — całkowicie niesłusznych — powodów nie wystarczyło, to nie wolno było redakcji „Kuźnicy" zapominać, że w sprawie dotyczącej ruchu socjalistycznego w Polsce pisze — przepraszam za to wyrażenie, obce całemu mojemu sposobowi myślenia — dość miarodajny członek centralnych władz PPS.

W imię dobrych obyczajów proszę publicznie redakcję pożytecznego, wartościowego, kulturalnego pisma „Kuźnica", by nie psuło sobie zasłużenie dobrej reputacji i nie szkodziło własną praktyką prowadzonej przez siebie walce o lojalny i kulturalny styl nowego życia w Polsce.

JULIAN HOCHFELD.

Motto Fischera — „dobroczyńcy"

— Rozwój umysłowy Polaka nie może wyjść poza prymityw

(Dalszy ciąg sprawozdania z procesu)

szkolnictwa w ogóle. Uczniów miano skierować do fabryk. Dopiero na interwencję Krakowa, Fischer cofnął tę decyzję.

Prok. Sawicki sięga znów do pamiętników Franka. Dnia 12.9.1940 r. odbyło się posiedzenie, na którym Fischer wyraził się, iż „Polacy winni znać granice swych możliwości rozwojowych. Führer zaakceptował naszą koncepcję, iż rozwój umysłowy żadnego Polaka nie może wyjść poza zwykły prymityw".

OGRABIENIE WARSZAWY

Fischer prosi o zezwolenie złożenia wyjaśnień w sprawie ewakuacji Warszawy.

„Ewakuacja rozpoczęła się jeszcze przed Powstaniem, pod wpływem silnego naporu Armii Czerwonej. Najwyższa władza w rejonie Warszawy przeszła na dowódcę 9 armii niemieckiej. Władze cywilne w tym okresie zostały odsunięte od wszelkich ważnych decyzji, a kompetencja gubernatora równała się niemal zeru. Ewakuację Warszawy wznowiono jeszcze podczas trwania Powstania, w końcu sierpnia. Natomiast po kapitulacji stolicy, Himmler zażądał oddania wszystkich zasobów i skarbów z Warszawy do swojej dyspozycji i mianował Geibla generalnym pełnomocnikiem ewakuacji. Sztab ewakuacji cywilnej otrzymał wówczas od mnie — twierdzi Fischer — rozkaz zaprzestania działalności. Geibel zameldował o tym Himmlerowi, który wymusił na mnie, abym postawił swoich ludzi do dyspozycji Geibla. Wszelkie moje interwencje, podejmowane u von dem Bacha i Franka, pozostały bez echa".

„Bach i Rhode są odpowiedzialni za zniszczenie i ograbienie Warszawy. Jeżeli zrzucają winę na władze cywilne, to jest to bezczelne kłamstwo" — mówi Fischer podniesionym głosem.

WNIOSKI PROKURATORÓW

Prokurator Siewierski prosi sąd o zaliczenie w poczet materiałów dowodowych oficjalnego wydawnictwa Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, które zawiera protokóły przesłuchań generałów i wyższych urzędników Rzeszy. M.in. znajduje się tam fotokopia depeszy Fischera do Francka, w której oskarżony pisze o wizycie gen. von dem Bacha u niego, podczas której był obecny wzięty do niewoli gen. Bór. Von dem Bach otrzymał wtedy rozkaz, aby Warszawę zrównać z ziemią. Główną rolę w tej akcji miała grać administracja cywilna.

Prok. Sawicki przytacza list gen. Guderiana, szefa sztabu „Wschód". W liście tym jest m. in. powiedziane, iż wojsko, którym dowodził gen. Guderian, nic nie wiedziało o totalnym zniszczeniu Warszawy. Dalsze słowa Guderiana zadają kłam twierdzeniom Fischera, jakoby na terenie Warszawy nie istniała w tym czasie władza cywilna. Guderian bowiem pisze dosłownie: „Chcę podkreślić, iż mimo, że generalne gubernatorstwo stało się polem walki, administracja cywilna pozostała. Za zgodą i przy współdziałaniu gub. warszawskiego stworzyłem obóz w Pruszkowie. Za stosunki w nim panujące ponosi odpowiedzialność władza cywilna z Fischerem i Frankiem na czele".

O hitlerowskich teoriach ekonomicznych mówił na popołudniowej sesji prof. Szkoły Głównej Handlowej, E. Lipiński. Teorie te zostały zbudowane jako wyraz dążeń politycznych do zdobycia całego świata. Łączy się z tym ściśle „mistyka przestrzeni"—założenie, iż przestrzeń życiowa narodu niemieckiego jest zbyt mała, aby zapewnić należytą przyszłość narodowi niemieckiemu i zrealizować zasadę woli panowania narodu niemieckiego. Według teorii ekonomicznej narodowego socjalizmu, nie ma wolnej przestrzeni, a więc należy zdobyć ją orężem.

Ziemie po zdobyciu należy pobawić ludności. Ziemia musi być wolna na przyjęcie niemieckiego gospodarza-kolonizatora. I tak powstała „naukowa teoria" wyniszczenia ludności na podbitych obszarach.

Wojna była koniecznością zarówno ekonomiczną, jak i polityczną tego ustroju. System gospodarczy narodowego socjalizmu bowiem, nie jest systemem racjonalnym, nie wyrósł na przesłankach ekonomicznych, był stworzony wyłącznie dla przygotowania wojny, która przynieść miała panowanie Niemców nad światem.

POLSKA — KOLONIĄ

Na koniec prof. Lipiński scharakteryzował zasady niemieckiej gospodarki „wielkiej przestrzeni". Według jej założeń należało uprzemysłowić Bałkany, aby usprawnić dostarczenie Niemcom surowców i produktów rolnych z tych bogatych obszarów. W ramy gospodarki wielkoniemieckiej włączone miały być Włochy, Francja i Skandynawia. Specjalną rolę przeznaczono Polsce i znacznym połaciom Rosji. Tereny te miały zostać wyludnione i stanowić ziemie (Boden) dla niemieckiego kolonizatora. Oczywiście wyludnienia nie można było przeprowadzać w czasie wojny, ponieważ ludzie ci byli Niemcom potrzebni. Na czas wojny Polska miała być dla Rzeszy rezerwuarem niewolniczych robotników i dostawcą surowców.

Adw. Chmurski dąży do wyjaśnienia, czy przytoczone przez rzeczoznawcę zasady były teorią, czy też były realizowanym programem narodowego socjalizmu. Na to powstaje prok. Sawicki i z wielkim temperamentem cytuje dalsze fragmenty pamiętników Franka:

„Mój stosunek do Polaków jest stosunkiem mrówek do stolicy... Jest rzeczą nie do pomyślenia, abyśmy dopuścili, by Polacy osiągnęli poziom życiowy, jaki mają Niemcy. Musi być różnica między narodem panów a narodem niewolników.

...Generalna Gubernia jest powołana do tego, by być rezerwuarem siły roboczej my tu mamy gigantyczny obóz pracy, gdzie wszystko co oznacza siłę jest w naszym ręku".

Z kolei staje przed Najwyższym Trybunałem Narodowym prof. Wachholz, który kreśli szczegółowo system administracji niemieckiej na ziemiach polskich.

Dalszy ciąg ekspertyzy prof. Wachholza nastąpi w dniu dzisiejszym.

Wybitny socjalista norweski w Warszawie

Wczoraj przyjechał do Warszawy, jako gość Polskiej Partii Socjalistycznej, wybitny socjalista norweski, sekretarz generalny Norweskiej Partii Pracy, Tow. Haakon Lie. W dniu wczorajszym tow. Lie złożył wizyty w CKW. PPS. i w redakcji „Robotnika". Dziś tow. Lie odbędzie konferencję z sekretarzem generalnym CKW. PPS. tow. Cyrankiewiczem, tow. premierem Osóbką-Morawskim i przewodniczącym OK. „Bundu" tow. Schuldenfreiem.

Pobyt tow. Lie w Warszawie obliczony jest na kilka dni.

PRZEGLĄD PRASY

PRZECIW PSYCHOZIE ATOMOWEJ

Słynny postępowy polityk amerykański Henry Wallace po objęciu redakcji tygodnika „New Republic" ogłosił tam swój pierwszy artykuł, który streszczamy za „Głosem Ludu":

Polemizując z „dzisiejszymi imperialistami, którzy twierdzą, iż Stany Zjednoczone muszą mieć trzecią wojnę, aby zapewnić wszystkim pracę i wolność", Wallace oświadcza, że zabezpieczenie pokoju, pracy i wolności może być zapewnione drogą pokojową. „Osiągnięcia te jednak mogą być trwałe tylko wtedy, gdy zapanują na całym świecie".

Wallace pisze dalej, że interesy pokoju światowego wymagają planowania międzynarodowego z udziałem Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Zw. Radzieckiego, przy czym planowanie to powinno uwzględnić potrzebę wzrostu produkcji i uprzemysłowienia tzw. krajów zacofanych.

Wallace zarzuca reakcji dążenie do nowej wojny. „W tym celu — pisze on — reakcja chce przekazać wszystkie nasze wolności w ręce wszechwładnej kliki wojskowej. Niewątpliwie wkrótce na tajnych posiedzeniach Komisji Kongresowych usłyszymy żądanie znacznego zwiększenia tajnej policji. Powiedzą nam, że Stany Zjednoczne muszą mieć możność uderzenia bez formalnego wypowiedzenia wojny. Naszym obowiązkiem jest walka przeciwko psychozie atomowej, ponieważ tylko w ten sposób możemy uchronić nasze wolności".

Wallace pisze dalej o niedoskonałości demokracji amerykańskiej, przypominając, że znaczna część świata wyśmiewa wolność w Stanach Zjednoczonych, wskazując na dyskryminacje w stosunku do Murzynów i innych mniejszości narodowych.

Mówiąc o potrzebie stworzenia ruchu postępowego, w skład którego wejdą czynniki postępowe wszystkich partii i kół postępowych, Wallace czyni aluzje do możliwości utworzenia nowej, trzeciej partii, pisze: „Głównym zadaniem elementów postępowych powinno być odrodzenie partii demokratycznej jako partii prawdziwie liberalnej. Jeżeli się okaże, że partia demokratyczna nie potrafi zmienić swego oblicza, będziemy szukać innych dróg".

MILOWE SŁUPY HISTORII

Jeden z najpoważniejszych dzienników ameryk. „New York Times" ogłosił artykuł p. t.: „Pokój i rozbrojenie", w którym nazywa ostatnie osiągnięcia Wielkiej Czwórki i Generalnego Zgromadzenia ONZ „milowymi słupami historii". Zdaniem tego dziennika:

porozumienie w sprawie rozbrojenia przekracza wszystko, co ONZ dotychczas zdziałało. Niemniej doświadczenia międzywojenne nakazują pewien sceptycyzm dopóki nie okaże się, że słowa można zamieniać w czyny. Pokój i rozbrojenie zależą bowiem od stworzenia równowagi międzynarodowej, opartej na równowadze sił, gwarantującej niepodległość i suwerenność wszystkich narodów. Główna odpowiedzialność za tę równowagę spada—zdaniem dziennika — na Stany Zjednoczone i Związek Radziecki, ponieważ przyszłość Wielkiej Brytanii zależy od losów Imperium, w którym zachodzą obecnie wielkie przemiany.

„New York Times" nie pisze o tym, że nie może być mowy o równowadze i o pokoju, jak długo pewne koła amerykańskie nie wyrzekły się jeszcze grożenia światu bombą atamową.

Czy koniec Międzynarodowego Trybunału Wojennego?

Napisał Marian Podkowiński

Frankfurt n. Menem, w grudniu.

Powołany londyńskim porozumieniem z dnia 8 sierpnia 1945 roku Międzynarodowy Trybunał Wojenny do sądzenia zbrodniarzy wojennych zakończył swe prace wydaniem wyroku na 21 przestępców hitlerowskich. Pierwsze wielkie dzieło w dziedzinie jurysdykcji międzynarodowej zostało dokonane. Pozostał jeszcze jednak do osądzenia szereg innych procesów o tym samym znaczeniu, choć może w mniejszej skali, jak np. sąd nad przemysłowcami niemieckimi, nad lekarzami hitlerowskimi, którzy dopuszczali się eksperymentów rzekomo naukowych na żywych ludziach itd. Przed Trybunałem mieli jeszcze stanąć politycy niemieccy pokroju Hugenberga i Lammersa, wysocy dygnitarze SS, jak gen. Pohl, grube fisze Wehrmachtu, jak marszałek Milch, Meinstein, gen. Reinecke, Warlimont, słowem cały pierwszy garnitur tych wszystkich szarych eminencji, o których zbrodniczej działalności, ujawnionej dopiero podczas przewodu norymberskiego, niewiele przed wojna wiedzieliśmy.

Tymczasem dochodzą nas wieści, że zarówno Amerykanie, jak i Anglicy zabiegają usilnie o to, aby Trybunał Międzynarodowy spoczął na laurach, skoro załatwił sprawę Goeringa i towarzyszy. Dalsze procesy przeciw wyżej wymienionym grupom, odbywałyby się wprawdzie w tejże samej Norymberdze i w tymże samym gmachu, który niedawno odremontowano kosztem miliona dolarów, ale przed sądami wojskowymi - narodowymi, t. zn. sądem wojskowym amerykańskim, angielskim czy innym.

OPOZYCJA JACKSONA

Jednym z głównych oponentów Trybunału Międzynarodowego jest właśnie sędzia Robert Jackson, który po powrocie do Stanów na audiencji u prezydenta Trumana wypowiedział się za procesami strefowymi, t. zn., że w każdej strefie okupacyjnej Niemiec będą przed miejscowymi sądami wojskowymi stawali zbrodniarze wojenni, którzy się na obszarze tej strefy znajdują. Jako powód Jackson podał przede wszystkim wielkie koszty, jakie zwykle przy międzynarodowych procesach spadają na skarb USA, wielką ilość personelu technicznego oraz konieczność prowadzenia rozpraw w czterech językach, co przy mniejszych procesach jest jego zdaniem absurdem i marnotrawstwem sił i zasobów. Poza tymi argumentami, Jackson wysunął również jeszcze inny motyw: szybkości. Przy procesach strefowych wiele spraw będzie po prostu załatwionych od ręki, bez pompy i całej dokumentacji, jakie są potrzebne zwykle w procesach - monstre.

Te myśli Jacksona, które spotkały się zresztą z przychylnym przyjęciem w Białym Domu (proces norymberski przysporzył bowiem Stanom wiele kłopotów i wydatków), zostały podchwycone przez następcę jego w Niemczech generała Taylora, który już przygotowuje wraz ze swoim sztabem prawniczym szereg procesów przeciwko działaczom hitlerowskim, przebywającym teraz w areszcie amerykańskim. Amerykanie chcą przez fakty dokonane stworzyć precedens w jurysdykcji międzynarodowej.

AMERYKANIE CHCĄ SĄDZIĆ SAMI

Na konferencji prasowej, którą generał Taylor urządził, oświadczył on nam, że amerykański sąd wojenny zajmie się w najbliższym czasie sprawami około 500 hitlerowskich zbrodniarzy wojennych spośród generałów, przemysłowców, bankierów, wybitnych partyjników i innych kryminalistów, a sprawy ich potrwają **prawdopodobnie przez cały rok 1947.** Amerykanie też sądzić będą dyrektorów koncernu I. G. **Farbenindustrie** z Hermanem Schmitzem na czele. Oni też sądzić mają ministra sprawiedliwości III Rzeszy dr. Otto Thieracka, który odpowiedzialny jest za t. zw. hitlerowskie Volksgerichty i legalizację wszystkich bezeceństw prawnych SS. Amerykanie, na swoich terenach pochwycili najbardziej cenne „osobistości", które za swe zbrodnie, powinny raczej stanąć przed Trybunałem Międzynarodowym, a nie przed sądem wojennym amerykańskim, względnie (jak tego żądał ostatnio w Paryżu Międzynarodowy Kongres prawników) powinny być wydane tym narodom, na których szkodę przeważnie działali.

Korzystając jednak ze swoich rozległych możliwości, Amerykanie uzurpowali sobie prawo do sądzenia przeważającej ilości zbrodniarzy niemieckich. Nie jest to zgodne z przepisami oraz umowami londyńskimi, ani z przepisami Statutu Międzynarodowego Trybunału Wojennego. Poniechanie ich jest ze strony Amerykan czynnością jednostronną, a jeśli kto chce — nawet aktem politycznym, nie jest bowiem dla nikogo tajemnicą, że Niemcy wolą podlegać sądom amerykańskim, niż mieszanym, gdzie głos mają również narody bardziej poszkodowane moralnie i materialnie, niż naród amerykański.

DOŚWIADCZENIA DENAZIFIKACJI

Doświadczenia denazifikacyjne w amerykańskiej strefie okupacyjnej nie dają już dziś żadnej rękojmi ani też nadziei, że Amerykanie potraktują tych wszystkich przestępców z należytą surowością, a nawet jeśli zajdzie tego potrzeba i bezwzględnością. Nie na Goeringu bowiem i Keitlu kończy się lista prawdziwych zbrodniarzy wojennych. Jest ich znacznie więcej. Znajdują oni teraz przytułek właśnie pod łaskawym okiem amerykańskiego okupanta. Zwalnianie z obozów odosobnienia esesowców oraz licznych działaczy politycznych NSDAP wywołuje już dziś nie tylko wśród narodów okupowanych podczas wojny przez Niemcy, ale i wśród samych Niemców wielkie rozgoryczenie. Jeśli komisje denazifikacyjne często pakują t. zw. małych Pg (członków partii hitlerowskiej) na pięć i więcej lat do więzienia, jakże można pozwolić na to, aby wypróbowani przyjaciele Hitlera spacerowali spokojnie po ulicach miast i wsi niemieckich?!

POLITYKA FAKTÓW DOKONANYCH

W „New York Herald Tribune", a więc w piśmie, które jest zazwyczaj dobrze poinformowane, pojawił się artykuł **Marguerite Higgins**, która cały proces przesiedziała z nami w Norymberdze i która ma dobre źródła informacyjne. Artykuł ten ma znamienny tytuł: „Specjalny sąd wojskowy USA będzie sądził resztę wodzów hitlerowskich. Nowa polityka amerykańskich władz okupacyjnych oznacza koniec międzynarodowych trybunałów Wielkiej Czwórki." W tym więc tytule zawarta jest cała prawda. Amerykanie dokonali więc jawnego zamachu na Międzynarodowy Trybunał Wojenny, który — jak pisze p. Higgins — swoje już zrobił i właściwie jest niepotrzebny. I znów powtarza się bajeczkę o wysokich kosztach i o wielkim personelu technicznym, jakby ktoś koniecznie zmuszał Amerykan do tego, aby oni jedni pokrywali koszta tych procesów.

Wprawdzie nowe przepisy w sprawie tych sądów amerykańskich dopuszczają posiłkowych prokuratorów i z innych państw, gdy proces zahaczać będzie o nie, ale jak pisze p. Higgins, szef departamentu prawnego we Frankfurcie p. A. J. Rockwell zaznaczył, że będą to tylko wypadki wyjątkowe, a więc bardzo rzadkie. Amerykanie, chwali się dalej p. Higgins, mają u siebie pod strażą 200 najwybitniejszych przestępców wojennych, którzy staną przed sądami amerykańskimi. Na pierwszy plan, dowiadujemy się z tego artykułu, pójdą lekarze i uczeni niemieccy (między nimi i dr. Karl Brandt, lejbmedyk Hitlera), oskarżeni o torturowanie ludzi pod pozorem doświadczeń naukowych. Zasiądą oni na tej samej sali i na tej samej ławie, co przed tym Goering i consortes. (Rozprawa ta już się rozpoczęła — przyp. red.).

Nie jest jeszcze wiadome, co na to powiedzą przedstawiciele pozostałych państw w Trybunale Międzynarodowym. Jeśli pogodzą się z tym i sami zaczną prowadzić procesy nad „swoimi" zbrodniarzami wojennymi, wtedy na pewno dojdzie do licznych kolizji i pomyłek. Nad sądami tymi zawiśnie cień polityki. A piękna idea międzynarodowych trybunałów przejdzie do lamusa historii.

Dopóki nie mamy oświadczenia innych państw, miejmy jeszcze nadzieje, że Międzynarodowy Trybunał Wojenny, którego zasługi dla ludzkości oceni przyszły dziejopis, wciąż jeszcze powołany jest do sądzenia tych wszystkich, dla których zwyczaje i prawo międzynarodowe było tylko czczym frazesem i pustym śmiechem.

Co pisze prasa zagraniczna o sprawach polskich

Ziemie odzyskane

Manewry niektórych polityków anglosaskich, lansujących nieprzychylne dla nas nastroje niemieckie na temat Ziem Odzyskanych, na szczęście, nie zniechęcają bezstronnej opinii za granicą do oceny naszych osiągnięć na tych ziemiach w sposób rzeczowy i poważny.

Niedawno cytowaliśmy głos angielskiego „THE ECONOMIST", który stwierdził, że „Polacy mają niezłomną wolę utrzymania Ziem Zachodnich i w tym celu rząd polski rozpisał Daninę Narodową na ich zagospodarowanie". Obecnie z przyjemnością możemy przytoczyć opinię znanego francuskiego dziennikarza, Georges Govy, w dzienniku „DEPECHE DE PARIS", na temat Szczecina. Po stwierdzeniu, że wkład Polski w dzieło odbudowy miasta jest wielki, Govy pisze:

„Ulice są czyste, wystawy sklepowe zawalone towarami, tarasy kawiarń ożywione, tłum wygląda wesoło. Odbudowany częściowo port szczeciński zaczyna spełniać swą rolę. Z pełnego morza wpływają obecnie do portu statki załadowane węglem, końmi, bydłem, traktorami itd.

Zwiedziwszy Wrocław autor stwierdza, że uratowane kościoły i pomniki świadczą o słowiańskim pochodzeniu miasta. „Stara śląska miejscowość — zaznacza on — znajduje się w pełnym tempie odbudowy. Co najbardziej uderza, to szybkość, z jaką miasto odzyskuje wygląd polski. Wydaje się, że Polska znalazła istotnie swoją ziemię odzyskaną".

Czyja wina?

Włoski dziennik „BUON SENSO" zamieszcza informację, wyjaśniającą sprawę nieotrzymania polskiego węgla przez Włochy. Dziennik stwierdza, że ze strony włoskiej — wbrew umowie — nie wysłano węglarek do Polski. Było lekkomyślnością ze strony ministrów i ambasadorów włoskich — zawierając układ handlowy z Polską — zgodzić się na dostarczenie włoskich środków transportowych, wiedząc, że Włochy nie dysponują odpowiednią ilością taboru kolejowego.

Jakkolwiek Polska walczy z rozlicznymi trudnościami, przyjęte na siebie zobowiązania wypełnia sumiennie, niekiedy kosztem znacznych wysiłków i ofiar. Dobrze się stało, iż prasa włoska zdobyła się na szczere stwierdzenie, iż trudności w wykonaniu umowy na dostawę węgla polskiego, wynikły NIE Z WINY POLSKI.

w.

Ogólnokrajowy konkurs zespołów amatorskich

ogłoszony przez K.C.Z.Z.

Jak to podawaliśmy, Komisja Centralna Związków Zawodowych zorganizowała konkurs literacko - muzyczny. Równocześnie z wymienionym konkursem ogłoszony został przez KCZZ I-szy Ogólnokrajowy Konkurs Zespołów Amatorskich.

Zadaniem konkursu jest ożywienie działalności zespołów amatorskich, przebudowa dotychczasowego repertuaru literackiego i muzycznego oraz przedstawienie społeczeństwu dorobku klasy pracującej w dziedzinie teatru, muzyki i pieśni.

Konkurs ten, obliczony na okres sześciomiesięczny, stanowić ma punkt wyjściowy dla dalszej i wprowadzonej na właściwe drogi, działalności zespołów amatorskich.

Do konkursu stanąć mogą wszystkie zespoły artystyczne Związków Zawodowych, zorganizowane i działające przy świetlicach, klubach fabrycznych i Domach Kultury, przy czym uczestnicy występować mogą jako zespoły teatralne, zespoły instrumentalne, chóry, zespoły taneczne, grupy inscenizacyjne, zespoły wokalne, soliści w deklamacjach, recytacjach, melodeklamacjach itp.

Zgłoszenia do konkursu kierownicy świetlic, lub zespołów nadsyłają piśmiennie do dnia 20.12.46 r. Eliminacje powiatowe ukończone zostaną do dnia 31.1.47 r. Eliminacje wojewódzkie do dnia 15.2.47 r. Zespoły, które przeszły eliminacje powiatowe i wojewódzkie, wezmą udział w Ogólnopolskim Konkursie, który odbędzie się w ostatnim tygodniu miesiąca kwietnia w Warszawie. W dniu zaś 1-go maja nastąpi uroczysty pokaz dorobku najlepszych, nagrodzonych zespołów w jednym z teatrów stołecznych.

Eliminacje będą odbywać się publicznie, a wyróżnione zespoły zostaną nagrodzone na wszystkich szczeblach eliminacyjnych przez Sądy Konkursowe. Dla przeprowadzenia konkursu powołany jest Główny Komitet Konkursu, któremu przewodniczy dyr. Leon Schiller oraz Komitety Wojewódzkie i Powiatowe.

Konkurs odtwórczy wiąże się ściśle z Konkursem Literacko-Muzycznym, ogłoszonym przez Komisję Centralną Związków Zawodowych. Przypominamy, że zgłoszenia utworów literackich i muzycznych należy nadsyłać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 lutego 1947 r. do Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce (Warszawa, Al. Przyjaciół 9 — Komitet Główny I-go Ogólnopolskiego Konkursu Zespołów Ochotniczych). Prace konkursowe winny być nadsyłane w zalakowanych kopertach, przy czym wewnątrz winna się znajdować druga zalakowana koperta z właściwym nazwiskiem i adresem autora pracy.

Oczami widzów

O filmie „Zakazane piosenki"

Na ekranach ukaże się, prawdopodobnie w najbliższym czasie — pierwszy długometrażowy film polski po wojnie p. n.: „Zakazane piosenki". Przedwczoraj miałem możność film ten oglądać na pokazie, urządzonym dla przedstawicieli PPS, po to, by uzyskać przed premierą także ich opinię. Opinia ta wykrystalizowała się w rozmowie po filmie. To, co tu napiszę, będzie zatem w pewnym sensie wyrazem wspólnej opinii.



„Siekiera, motyka" w wykonaniu inwalidów

Patrzyliśmy na film oczami widzów, a nie fachowych krytków. Nie znamy się na tajnikach sztuki filmowej, większości spośród nas brak jest dostatecznego wyrobienia w sprawach sztuki w ogóle i sztuki filmowej w szczególności. Usiłowaliśmy wszyscy patrzeć na ten film bez okularów, jakie nakłada działalność polityczno - propagandowa. Usiłowaliśmy patrzeć właśnie oczami widzów.

Źle mówię: usiłowaliśmy. Po prostu musieliśmy tak patrzeć. Albowiem od pierwszych akordów jednej z „zakazanych piosenek", od pierwszych scen filmu mieliśmy wszyscy głupie uczucie zażenowania wobec własnego wzruszenia. — Ten i ów dusił w gardle łzy — łzy miłości i łzy złości na własny naród. Film jest nasz, jest polski, jest warszawski. W tym filmie jest nasz, polski, irracjonalny romantyzm; nasza ludzko wzniosła i narodowo głupia naiwność; polskie bohaterstwo, lub raczej junactwo, nie liczące się z nikim i z niczym— nawet z wymogami rozsądku i rozumu politycznego. W tym filmie jest tak, jak było, tak, jak czuła większość Polaków. Wszystkie złe i dobre, wielkie i głupie cechy naszego narodu przesuwają się przez ten film.

My PPS-owcy jesteśmy krwią z krwi i kością z kości narodu polskiego. Żyjemy jego życiem i czujemy jego sercem. Ale staliśmy się zarazem jego rozsądkiem, jego rozumem —właśnie dlatego, że czujemy jego sercem. A więc nie wahamy się narodowi naszemu mówić prawdę w oczy—prawdę nieprzyjemną, niepopularną. Nie wahamy się gorzko wyrzucać wiele rzeczy, nie wahamy się „kąsać sercem". Więc dławiliśmy w gardle łzy miłości do narodu, do tego, co nasze, do tego, czego częścią jesteśmy, a równocześnie gniew nas chwytał, że tyle było i tyle jeszcze jest w narodzie naszym archaicznego szlachectwa, jałowego cierpiętnictwa, szkodliwego junactwa, tyle politycznego analfabetyzmu. I mówiliśmy sobie, że także ten obraz z niedawnej przeszłości musi nam posłużyć do wychowywania narodu w jakiejś syntezie ofiarności — z mądrością polityczną.

Niech film będzie dla publiczności polskiej noworocznym podarunkiem, bo nie jest zły, skoro tyle uczuć wzbudza. Ale niech będzie zarazem wielką przestrogą. Niech w nim mocniej zabrzmią ostatnie jego słowa, słowa realizmu, słowa rozsądku. Niech w ostatniej scenie filmu mocniej zabrzmią kroki żołnierzy spod Lenino, którzy na drodze do Nowej Polski bili słupy graniczne na Odrze i Nysie, miast z ruin i zgliszczy Warszawy i z życia najlepszych synów ojczyzny, ofiarę składać fałszywej, naiwnej, społecznie reakcyjnej, narodowo szkodliwej koncepcji politycznej.

*

Jeszcze jedna uwaga. W filmie pokazany został przekrój konspiracji inteligencko - mieszczańskiej. „Lud" (właśnie ten patriarchalnie potraktowany „lud") jest przydatkiem do pań, panów, paniczów i panienek. Albo raczej przydatkiem do „zakazanej piosenki", instrumentem przekazania świadomości widza tego głównego bohatera, jakim jest „zakazana piosenka".

A przecież była też inna część konspiracji, która mniej przypominała „panie w czerni" z powstań szlacheckich. Czy nikt nie pokusi się o film o tej innej części konspiracji? Będzie on musiał być bardziej realistyczny, bardziej brutalny, bardziej skomplikowany w opisie przejawów tego życia, które daleko jest od prostolinijnego i bezkompromisowego romantyzmu inteligencji. Będzie trudno zrobić taki film, jeśli nie chcieć uczynić zeń propagandowo naiwnego kiczu.

Ale chyba Forda stać na realizację tego zamysłu.

J. H.



Koncert na stopniach Filharmonii Warszawskiej

AKADEMIK SOCJALISTA

Ze stanowiska młodzieży

Szkoły Inżynierskie muszą zająć należne im miejsce

Sprawa ustalenia pozycji szkół wyższych nieakademickich, znalezienia dla nich właściwego miejsca wśród wszystkich polskich wyższych zakładów naukowych, jest nie nowa i pora już najwyższa, aby doczekała się rozwiązania. W Polsce jest takich szkół sporo, stanowią one zatem znaczny odsetek szkolnictwa wyższego. Ma to swoją wymowę.

Zajmę się t. zw. Szkołami Inżynierskimi, bo najdokładniej znam związane z nimi zagadnienia.

Przed wojną, w czasach panowania Jędrzejewicza w Ministerstwie Oświaty sprawa Szkół Inżynierskich (wtedy nazywały się Wyższymi Szkołami Budowy Maszyn, czy t. p.) nie znalazła należytego zrozumienia u czynników decydujących. Wiele lat upłynęło, fachowo i dokładnie wykształconym, absolwentom tych uczelni w walce o swe, bezwzględnie należne prawa. Niestety, do uchwalenia dekretu którýby określił pozycję tych szkół i nadał właściwy tytuł kończącym je fachowcom nie doszło. Tym niemniej sprawa była na tyle poważna, że posunęła się tak daleko, (co zawdzięczać należy bezwzględnej i zdecydowanej postawie studiujących), iż wreszcie doczekała się wniesienia na porządek dzienny obrad Prezydium Rady Ministrów. Do uchwalenia dekretu nie doszło, przeszkodziła bowiem w tym wojna 1939 roku.

W nowych, powojennych warunkach szkoły te zostały reaktywowane (świadczy to najdobitniej, że zdały swój egzamin życiowy i są nadal konieczne) i obecnie ciągle jeszcze nie ustaloną jest sprawa dyplomów dla kończących je, — sprawa stosunku tych szkół do uczelni na prawach akademickich.

„Huczek" wokoło tych szkół doszedł już do takiego nasilenia, że obecnie w żadnym wypadku nie należy się spodziewać innego rozwiązania tego, tak długo ciągnącego się problemu, jak tylko przyznania im pełnych praw, nadawania absolwentom tytułu inżyniera.

Daleki jestem od zbyt powierzchownych wniosków, dlatego przedstawię punkt widzenia, który pokrywa się całkowicie z sądem większości młodzieży studiującej. Pogląd na te sprawy i ich uregulowanie znalazł pełne zrozumienie wśród profesorów, to też można się spodziewać, że w najbliższym czasie zostanie ostatecznie sprecyzowany.

Jeśli my, młodzież studiująca chcemy coś powiedzieć od siebie to dlatego, że sprawa ta leży nam bardzo na sercu, dlatego, że koniecznym jest ostateczne rozwiązanie tej, jak się wydaje, „kwadratury koła".

Naszym zdaniem — rozwiązanie jest tak czy inaczej bliskie — należałoby do problemu tego podejść następująco:

Mamy w kraju kilka Politechnik, dotychczas zaś tylko dwie Szkoły Inżynierskie. (Jak się dowiedzieliśmy na zjeździe profesorów i rektorów liczba ich ma być podwyższona do 12-u). Dotychczas tytuł inżyniera uzyskiwał student kończący Politechnikę, zaś dla studenta Szkoły Inżynierskiej nie znaleziono właściwego określenia jego umiejętności. Bardzo rozsądnie też podszedł do tego jeden z profesorów, który wyraził pogląd, że dla absolwentów pełnej Politechniki należy zarezerwować tytuł inżyniera - magistra, dla absolwentów Szkół Inżynierskich zaś — inżyniera. Istnieć ma poza tym jeszcze jeden rodzaj tytułu naukowego: inżynier - doktór, który nadawany będzie inżynierowi - magistrowi po złożeniu egzaminu doktorskiego, na którejś z Politechnik. Tyle co do tytułów.

Drugą ważną sprawą jest określenie stosunku w jakim miałaby się Szkoła Inżynierska do Politechniki. Niedopuszczalne są przecież takie wypadki, (mogą one mieć miejsce tylko przy obecnym chaosie) że absolwenci Szkół Inżynierskich przyjmowani być mogą na ...pierwszy rok studiów Politechniki. Normalnie, inżynier wychodzący z takiej szkoły jest pełnowartościowym, gruntownie wykształconym fachowcem, dlatego niezrozumiałym są tego rodzaju praktyki. Sprawa powinna wyglądać w ten sposób. Studia w Szkole Inżynierskiej trwają lat trzy, zaś na odpowiadających wydziałach Politechniki — lat pięć. Nasuwa się zatem samo, stwierdzenie, że absolwenci tych szkół, w wypadku gdy chcą uzupełniać swe wiadomości naukowe winni być przyjmowani na czwarty rok studiów Politechniki. Z drugiej zaś strony, wskazanym było by zreorganizować tak nauczanie na Politechnikach, aby trzy lata studiów, zapewniły tak samo jak w Szkole Inżynierskiej tytuł inżyniera. Wtedy może być mowa o równouprawnieniu. Bo przecież nikt nie będzie negował, prawa inżyniera do rozwinięcia jego zdolności naukowych, które ujawniły się w czasie trzyletnich studiów zawodowych.

Mit o nieprzydatności „powierzchownych" studiów w Szkołach Inżynierskich nie będzie miał miejsca wtedy, gdy trzy lata Politechniki będą dawały te same wiadomości (co pokrywa się z rzeczywistością) co skończenie Szkoły Inżynierskiej.

Na przykładzie tym, odtworzyłem pewne sugestie, nurtujące ogół młodzieży, które winny znaleźć właściwy oddźwięk w kołach decydujących .Chodzi o to, aby podejście do sprawy było obiektywne, prawdziwe i niekrzywdzące.

Władysław Bluzer

Polonia Amerykańska dla polskiej młodzieży akademickiej

Polonia Amerykańska przekazała ostatnio dla młodzieży akademickiej wszystkich polskich uczelni: 50 skrzyń mydła toaletowego, 50 skrzyń ręczników, 50 skrzyń proszku do zębów, 50 skrzyń proszku D-D-T, 50 skrzyń szczoteczek do zębów, 2 skrzynie książek beletrystycznych w języku polskim oraz 25 kompletów apteczek podręcznych.

Dary te rozdzielono na poszczególne uczelnie. Warszawa dostaje 9 skrzyń ręczników, 9 skrzyń mydła toaletowego, 9 skrzyń proszku do zębów, 9 skrzyń D-D-T, 4 apteczki, 35 tuzinów szczoteczek do zębów.

Akcja skryptowa ZNMS

Wszystkim, nie tylko akademikom, znane są braki i upośledzenia naszego szkolnictwa wyższego. To, co stosunkowo łatwo jest usunąć na niższym szczeblu szkolenia, nie udaje się zupełnie w szkołach wyższych. Myślę tutaj o katastrofalnym braku pomocy naukowych, podręczników i skryptów. W zrozumieniu tych potrzeb i w staraniu o częściowe choćby usunięcie, dającego się dotkliwie we znaki niedostatku pod tym względem, Komitet Wykonawczy Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej rozpoczął wydawanie skryptów (szczególnie tych, które są obecnie nieosiągalnym marzeniem), które w najbliższych dniach rozprowadzone zostaną wśród studentów.

Nie można powiedzieć, żeby studenci do przedsięwzięcia tego (Bardzo dziwna historia. Dla czego?) ustosunkowali się ze zrozumieniem. Ktoś mi powiedział, że bezpartyjny ogół żywi obawy, które formułuje nawet w bezsensowne twierdzenia: „Ja nie chcę brać skryptów, bo potym każą mi podpisać deklarację do ZNMS".

Jeżeli ktoś tak myśli, to wystawia sobie sam świadectwo...; stwierdza, że nie potrafi zrozumieć żadnej sensownej i płynącej z troski o ułatwienie studiów inicjatywy.

Dziwnym się wydaje, że część studentów, w akcji tej dopatruje się politycznej agitacji, czy werbunku.

ZNMS -- nie agituje tylko chce Ciebie przekonać

Wyższe uczelnie jedna po drugiej otwarły swe bramy, aby ogarnąć falę młodzieży, pragnącej kontynuować lub zacząć studia. Rozpoczął się rok akademicki, drugi już w Odrodzonej Polsce. Znowu na terenie uniwersytetów zetknęła się młodzież różnych przekonań i poglądów. Mimo tych różnic, jest jedna silna więź łącząca całą polską młodzież. Jest to okres pięcioletniej walki z okupantem, kiedy daliśmy dowody nie tylko bezmiaru poświęcenia i odwagi, ale także wielkiej solidarności. Dziś solidarność ta i jedność jest nie mniej potrzebna.

Czasy, kiedy apolityczność uważana była za przywilej intelektualistów, minęły; obecnie każdy myślący człowiek musi znaleźć swe miejsce, musi umieć zdecydować jaką ideę i światopogląd reprezentuje.

My, ZNMS, jesteśmy związkiem wyłonionym z Polskiej Partii Socjalistycznej; program nasz kształtujemy nie na oderwanych doktrynach, ale na bliskim kontakcie ze światem robotniczym. Pragnieniem naszym jest, by młodzież pojęła istotę zaszłych w świecie zmian, na które my, socjaliści, czekaliśmy tak długo. Niestety, część młodzieży i to nawet duża, nie tylko wobec tej nowej, powojennej rzeczywistości nastawiona jest wrogo, ale nie dopuszcza wręcz perswazji. My właśnie chcemy do niej przemówić, przekonać. Może tylko jakieś nieporozumienie, zadawnione urazy, czy rozczarowania powodują rozdźwięk. Bo jakież mogą być bliższe młodzieży ideały, jak ideał wolności, swobody, walki z wyzyskiem człowieka i obrona jego godności ludzkiej.

My, Niezależna Młodzież Socjalistyczna pragniemy wychować takich ludzi, którzyby realizowali te postulaty. Dlatego potrzebujemy współpracy. Niech i ci „niezadowoleni" mają odwagę, — przyjdą, wyrażą swe wątpliwości. Wszyscy jednakowo kochamy naszą Ojczyznę, wszyscy pragniemy Jej dobra. A w atmosferze zaufania, dobrej woli, zrozumienia wzajemnego — dużo można zdziałać.

Pamiętajmy, że jesteśmy przeznaczeni do tego, aby kiedyś wziąć na swe barki ciężar odpowiedzialności za losy kraju. Dlatego już teraz musimy znaleźć wspólną płaszczyznę porozumienia i zjednoczenia. Wymaga tego od nas sytuacja naszego tak bardzo zniszczonego i zubożałego kraju. Zapałem i solidarnym wysiłkiem musimy go podźwignąć.

STANISŁAW GACKI

Glosy o ustroju uniwersytetu

Czy uniwersytet jest spółdzielnią?

Togi, złote łańcuchy, pelerynki gronostajowe i birety profesorów uniwersyteckich, to nie tylko symbole zaszczytnego stopnia naukowego — to symbole wiekowej tradycji najwyższych władz akademickich, władz w pełnym znaczeniu tego słowa, bo zależnych od własnego wyboru. Ustrój samorządu akademickiego sięga swymi tradycjami w średniowiecze. Z chwilą swego powstania określał najbardziej postępowe i demokratyczne rządy na wydzielonym autonomicznie terenie, tworząc jak gdyby państwo w państwie.

Często też posługiwano się przyrównaniem organizacji uniwersytetów do instytucji państwa. Rzeczywiście wiele istnieje cech upodabniających oba te organizmy. Wydaje się, że ustrój państwowy najbardziej zbliżony do ustroju uniwersytetu — to demokracja pośrednia. Przedstawicielami rzesz studenckich byliby w tym wypadku członkowie senatu akademickiego. Wprawdzie nie istnieją wybory na tym szczeblu, ale można mówić o przedstawicielstwie bazowanym na moralnym zaufaniu studentów do swych wykładowców. Na szczeblu wyższym, to znaczy: senat akademicki i władze uniwersyteckie istnieje już pełna demokracja, uwarunkowana wszelkimi obowiązującymi przepisami.

Zupełnie nową i bardzo ciekawą analogię w tym przedmiocie przeprowadza prof. Mikołaj Rudnicki w poznańskiej „Walce Ludu". Zacytujemy główne tezy prof. Rudnickiego:

„Najogólniej możnaby określić uniwersytet w sposób następujący: jest to spółdzielnia poszukujących prawdy we wszystkich zakresach nauk. Spółdzielnia ta jest finansowana przez całe społeczeństwo, które za pośrednictwem rządu ma wpływ na tę spółdzielnię, bo rząd zatwierdza siły pomocnicze, docentów, profesorów, dziekanów i rektorów. Jest to spółdzielnia wolna, to znaczy każdy bez wyjątku ma do niej dostęp. Spółdzielnia ta jest jednak obwarowana przepisami egzaminacyjnymi, to znaczy pragnie mieć pewność, że ci, co wchodzą w jej skład, są uzdolnieni do zadań, które spółdzielni przyświecają i że osobiście posiadają kwalifikacje honorowe".

„Punkt akademickiego honoru jest mocno podkreślony w przysiędze doktorskiej, kiedy promowany przyrzeka działać w życiu „non sordidi lucii causa", to znaczy „nie z powodów brudnego zysku". Jeszcze bardziej zaostrza się to wymaganie przy akcie habilitacyjnym".

„Z opisu powyższego wynika, że uniwersytet jest korporatywną spółdzielnią, złożoną z uczniów, sił pomocniczych, ciała nauczającego i władz akademickich. Jest to spółdzielnia stopniowana kompetencjami naukowymi i moralnymi, którą obowiązuje honor akademicki, bezinteresowność i obowiązek poszukiwania prawdy. Przez wysyłanie w świat swych wychowanków promieniuje ona na cały okres życia społecznego".

„Walczą też z uniwersytetami zazwyczaj tylko rządy autorytatywne: w dawnej Rosji — carat, w czasach nowoczesnych dyktatury: Mussolini i Hitler, u nas słynny Jędrzejewicz. Jest to dla uniwersytetów duża reklama — dla ich demokratyzmu i współczesności".

Próba przeprowadzenia analogii między ustrojem uniwersytetu a ustrojem spółdzielni, wydaje się tym ciekawszą, że wykazuje ścisłą łączność pomiędzy tradycyjnymi formami demokratycznymi a wykwitem gospodarki uspołecznionej, jakimi są spółdzielnie i wykazuje, jak atrakcyjną jest spółdzielczość.

Podobieństwo ustrojowe uniwersytetu i spółdzielni jest niewątpliwie duże, byłoby jednak jeszcze większe, gdyby ogół studencki miał możność udziału we władzach akademickich. Dotychczas Polska jest jedynym krajem w Europie, gdzie studenci nie są bezpośrednio reprezentowani w senatach akademickich. Należy jednak sądzić, że sprawa ta zostanie uregulowana przez Radę Szkół Wyższych *), a wówczas przedstawienie uniwersytetów jako specyficzny rodzaj spółdzielni, jako spółdzielni poszukiwania prawdy we wszystkich kierunkach nauk będzie rzeczywiście najtrafniejszym określeniem istoty Szkoły Wyższej.

MAN

*) Na ostatnim zjeździe rektorów i profesorów, który odbył się w Warszawie w ubiegłą niedzielę, sprawę tę poruszyli sami profesorowie. Naświetlona została zupełnie identycznie, jak w powyższym artykule. Stwierdzono, że powołanie do władz akademickich 2-ch przedstawicieli studentów, którzy by w obradach Senatu brali udział z głosem doradczym, jest konieczne.

Jest to dowodem zaufania profesorów do braci akademickiej i zrozumienia ważkości czynnika studenckiego w życiu wyższych uczelni.

(Przypisek redakcji „Akademika-Socjalisty").

Badanie

Działo się to niedawno, w ostatnią środę ubiegłego miesiąca. Na jednym z korytarzy szpitala Dz. Jezus przelewała się masa tysiącosobowego tłumu. Pod naporem ściśniętych do ostatnich granic ciał trzeszczały ściany szpitala.

Tłum, oczekujących od rana studentów, falował złowrogim rytmem. Wymowne odgłosy zniecierpliwienia, choć utrzymywane jeszcze w ramach elementarnej przyzwoitości były wyraźnym dowodem, że ten stan nie odpowiada znakomitej większości obecnych.

Siwy posługacz, namawiający bez większego skutku do zorganizowania kolejki, był jedynym reprezentantem personelu.

Po upływie godziny nikt już nie słuchał odosobnionego w dobrej woli staruszka. Rozpoczęto w sposób niezorganizowany, ale tym nie mniej stanowczy, demolowanie korytarza. Był to protest przeciwko wszelkiemu brakowi zainteresowania, ze strony organizatorów. Już pierwsze rezultaty napawały optymizmem w skuteczność podjętej akcji. Zaczęto od słabszej części urządzenia. Hałas łamanych krzeseł zmieszał się z falą wymysłów. Wgnieciony w tłum staruszek - formalista, widoczny od czasu do czasu kępką siwych włosów i wynurzającym się chwilami ponad tłum palcem, uparcie wskazującym kierunek kolejki, zniknął po paru sekundach w odmęcie skotłowanych ciał.

Rebelia nabierała oddechu. Na czele zbuntowanych stanął student z jasnym wąsikiem. „Trybun ludu" rzucał płomienne oskarżenia, w języku znanym szczególnie dobrze w męskich palarniach, przynaglając do bardziej zdecydowanej akcji.

Zebrani, wysłuchawszy pokornie nagany za ospałość, podjęli rzuconą rękawicę. Gremialnie zaczęto zaopatrywać się w żałosne szczątki stołów. Dopiero teraz tłum odsłonił przyłbicę. Staruszek, który odnalazł się w okolicy rozgniecionego kosza nie był zdolny do interwencji. Lawina ciał rozproszyła się po gmachu szukając lekarza.

*

Lekarzowi jednak udało się uniknąć śmierci. Studenci dali się w końcu podzielić na cztery kolejki. Niezjedzony obiad i długotrwałe czekanie zrobiły swoje. Cztery splątane szeregi czekających, z których najkrótszy dwukrotnie okrążał pawilon, były dowodem, że wygasł w nas już duch wielkich rebelii.

Badanie wykazywało z reguły kwitnący stan zdrowia.

Jest to najlepszym dowodem naszej tężyzny fizycznej, której nie zdołało złamać pół dnia czekania na dworze, ścisk i niezjedzony obiad.

W. K.

Choinki na placu Zbawiciela

Bratniak Politechniki konkuruje skutecznie ze sprzedawcami prywatnymi

Wczoraj po południu wyrósł w przeciągu krótkiego czasu na placu Zbawiciela zielony zagajnik choinek. W zagajniku tym migają brązowe czapki studentów Politechniki Warszawskiej, którzy rozpoczęli sprzedaż drzewek, aby zasilić szczupłe kasy Bratniaka.

TYLKO FRAJER POTRZEBUJE REKLAMY

— No, ale spóźniliście się — zagadujemy przyszłych inżynierów „zabijających" po dorożkarsku ręce. — Uniwerek już dawno zaczął.

— To nie jest spóźnienie — śmieje się jeden z „handlarzy". — To jest tylko czysta kalkulacja kupiecka. Teraz dopiero zaczyna się właściwy ruch przedświąteczny. Koledzy z Uniwerku musieli cały tydzień marznąć prawie napróżno. Ich pośpiech fatalnie im zrobił.

— Ale reklama! — mówimy z przekąsem..

— Reklama? Tylko frajerowi trzeba reklamy. Patrz pan, jak kupują!

„Proszę się nie pchać!"—krzyczy w tym momencie nasz rozmówca do dwóch podchodzących kobiet. — „Dla wszystkich wystarczy!"

Ale za chwilę podchodzą dwie nowe osoby, a potem jeszcze jakaś mamusia z synkiem i studenci rozsypują się po placu,, żeby „zarabiać".

„WIELKA KONKURENCJA"

Po przeciwnej stronie placu stoi prywatny sprzedawca drzewek i patrzy złowrogo na konkurencję, jaką zrobili mu studenci. Nikt u niego nie kupuje.

Tajemnica tej „wielkiej konkurencji" Politechniki leży bowiem nie tylko w wielkiej sympatii dla studentów, która ściąga im (często wcale powabną — w wypadku płci żeńskiej) klientelę, ale także w kwestii bardziej zasadniczej i istotnej: choinka u prywatnego sprzedawcy kosztuje 500—600 złotych, a u studentów 150—250 złotych.

Zarabiają nie wiele na sztuce, ale za to wiele jest sztuk, co jest najsłuszniejszą kalkulacją handlową.

Choinki dostali od spółdzielni „Las" i sami jeździli po nie do województwa Olsztyńskiego. Pracują honorowo — a praca jest ciężka, bo mróz jest duży, a i w nocy trzeba też „zagajnika" pilnować.

— Przygód jakich nie mieliście? — pytamy.

— Przygód żadnych. Tylko Zarząd Miejski wziął od nas 1500 zł. za placowe. Wiemy, że to głupstwo... Ale nie mają już naprawdę od kogo brać?

Odchodząc słyszymy jeszcze głos sprzedającego:

„Tylko nie pchać się proszę państwa! Powoli! Dla wszystkich wystarczy!" (pa

W trosce o studentów

Katastrofalnie niska stopa życiowa studentów wrocławskich, którzy w większości są samotnymi repatriantami i chęć rozszerzenia pomocy dla młodzieży akademickiej, skłoniła Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej we Wrocławiu do zorganizowania zbiórki ulicznej, pod hasłem: „ZNMS dla studentów wrocławskich". W zbiórce wzięli udział m. in. tow. wojewoda Piaskowski, wiceprezydenci miasta tow. Górny i tow. Poźniak, I sekretarz WK PPS — tow. Siemek oraz wielu wybitnych działaczy miejscowego społeczeństwa.

Zebrane fundusze zostały przekazane Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, celem rozdzielenia wśród najbardziej potrzebujących pomocy studentów Wrocławia.

Z życia AZM.

Akademicki Związek Morski zakończył przed kilkunastu dniami pierwszy rok powojennej działalności. Złożone na Walnym Zebraniu AZM-u sprawozdanie, omawiające głównie organizację i wyniki, osiągnięte w czasie obozu żeglarskiego w Jastarni, wykazało, że akcja ta — w porównaniu do lat poprzednich — przeprowadzona była z konieczności w znacznie skromniejszych rozmiarach.

Sprawozdanie zobrazowało trudności, wobec jakich stanął AZM po wojnie: kompletna utrata taboru morskiego i śródlądowego, zniszczenie ośrodków obozowych, niedostateczne środki finansowe na odbudowę, brak wyszkolonych sił instruktorskich i t. p. Mimo iż konsekwencje tego stanu rzeczy będą się dawały dotkliwie odczuć przez dłuższy okres czasu, już obecnie postawił AZM na pierwszym miejscu w planie pracy konieczność — jak najliczniejszym szeregom młodzieży akademickiej — poznania morza i uprzystępnienia im żeglarstwa.

Dużo nadziei na pomoc w urzeczywistnieniu tych zamierzeń pokłada AZM w Lidze Morskiej.

Kalendarzyk ZNMS

Środowisko warszawskie Z.N.M.S. zawiadamia, że w dniu 19.XII.46 r. o godz. 18-ej w lokalu ZNMS przy ul. Mokotowskiej 3, IV piętro odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatem tow. Ryszarda Wojny p. t.: „Młodzież socjalistyczna na Zachodzie Europy".

Obwieszczenie

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Warszawie obwieszcza, że po zmarłych:

1. Żywica Aronie Chaimie współw.aścicielu nieruchomości Nr. 1765 Praga.
2. Kloska Janie współwłaścicielu nieruchomości Działki Anin powiatu Warszawskiego.
3. Sommer z Wróblewskich Wandzie Marii właścicielce nieruchomości Osada Buchnik B powiatu warszawskiego.
4. Majszczyk Ludwiku współwłaścicielu nieruchomości Nr. 4866 Praga.
5. Sosnowskim Stanisławie właścicielu nieruchomości Nr. 8664/L 122.
6. Sosnowskim Stanisławie i Sosnowskim Oskarze współwłaścicielach nieruchomości Nr. 8287 i Nr. 5985.
7. Mirgos I voto Lubowickiej Helenie właścicielce nieruchomości Nr. 11329 — 11330.
8. Kacenelenbogen Pinkusie współwłaścicielu nieruchomości Otwock Wschodni powiatu warszawskiego.
9. Kropskim Józefie właścicielu nieruchomości Nr. 9054.
10. Marciniak Józefie i Katarzynie małżonkach współwłaścicielach nieruchomości Dobra Park Jordanowice powiatu błońskiego.
11. Abensztajn Chaimie właścicielu nieruchomości Willa Janówek — Rojewo powiatu mińskiego.
12. Krassowskiej Zofii właścicielce nieruchomości Nr. 5816.
13. Listek Aronie i Chai małżonkach właścicielach nieruchomości Kolonia Archaj-Listków powiatu warszawskiego.
14. Pińskiej Helenie współwłaścicielce nieruchomości Kolonia Marysin Wawerski powiatu warszawskiego.
15. Gawłowskiej Irenie Otolii współwłaścicielce nieruchomości Osada Srebrna Góra Nr. 32 powiatu warszawskiego.
16. Oldak Kielmanie vel Karolu współwłaścicielu nieruchomości Dobra Kossewo litera D powiatu pułtuskiego.
17. Cesanis Zdzisławie współwłaścicielu nieruchomości Place Wołomińskie powiatu radzymińskiego.
18. Czarneckim Kazimierzu współwłaścicielu nieruchomości Nr. 421 Praga.
19. Sobolewskiej zamężnej Molentowskiej Jadwidze współwłaścicielce nieruchomości Osada Lipówka A powiatu warszawskiego.
20. Mokotowskim Rachmilu Icku współwłaścicielu nieruchomości Osada Mrozów Nr. 36A powiatu warszawskiego.
21. Mielnik vel Melnik Surze Ryfce współwłaścicielce nieruchomości Osada Okęcie Nr. 25 powiatu warszawskiego.
22. Frydberg vel Fridberg Michale współwłaścicielu nieruchomości Nr. 7592.
23. Końskier Moszku Aronie i Basi z Himelsztejnów współwłaścicielach nieruchomości Willa Grand powiatu warszawskiego.
24. Szafran Esterze właścicielce nieruchomości Nr. 874 Praga.
25. Dutkiewicz Tadeuszu Ignacym właścicielu nieruchomości Nr. 14195, Nr. 14196, Nr. 14197, Nr. 14198.
26. Tyborowskim Stanisławie właścicielu nieruchomości Nr. 29.
27. Kalinowskim Janie Auguście właścicielu nieruchomości Nr. 5739.
28. Rottermund Stefanie Wacławie współwłaścicielu nieruchomości N. 7496.
29. Manduk Wacławie współwłaścicielu nieruchomości Nr. 3100, Nr. 773 i Nr. W 2175.
30. Niteckiej Joannie z Radwańskich właścicielce nieruchomości Nr. 3106-N i współwłaścicielce nieruchomości Nr. 1574-N.
31. Temkin Szajndli, Horowitz Szmai-Mozesie współwłaścicielach nieruchomości Otwock Wschodni powiatu warszawskiego.
32. Sobótka Aleksandrze współwłaścicielu nieruchomości Działki Anin powiatu warszawskiego.
33. Zielińskim Zygmuncie Wiktorynie właścicielu nieruchomości Willa Zosinek 12 powiatu błońskiego.
34. Orzechowskiej Helenie współwłaścicielce nieruchomości Kolonia Czechowice L. M powiatu warszawskiego.
35. Ajzensztejn Moszku współwłaścicielu nieruchomości Osada Gocławek powiatu warszawskiego.
36. Kuczyńskiej Lei vel Łai współwłaścicielce nieruchomości Nr. 6022.
37. Żochowskiej Zofii Janinie współwłaścicielce nieruchomości Nr. 1712 i właścicielce nieruchomości Nr. 12482 i współwłaścicielce nieruchomości Nr. 3020.
38. Augustyniak Franciszku właścicielu nieruchomości Nr. 7443 i współwłaścicielu nieruchomości Osada Anitra powiatu błońskiego.
39. Rybak Majerze i Chanie Ruchli małżonkach, Srulu-Godelu i Hindzie Zylberszporn małżonkach, Dawidzie i Rajzli Gersztman małżonkach współwłaścicielach nieruchomości Willa Grand powiatu warszawskiego.
40. Miszczak Władysławie współwłaścicielu nieruchomości Willa Harenda powiatu warszawskiego.
41. Gawar vel Gawarskiej Bronisławie współwłaścicielce nieruchomości Nr. 2311.
42. Oreńskich Jerzym i Eugenii Reginie małżonkach właścicielach nieruchomości Osada Jeżowka Nr. 82 powiatu warszawskiego.
43. Piekacz Reginie współwłaścicielce nieruchomości Osada w kolonii Wiktoryn Nr. 5 powiatu warszawskiego.
44. Baumgart Hermanie vel Izraelu Hermanie współwłaścicielu nieruchomości Nr. 967 Praga.
45. Korneman Stefanie-Adamie właścicielu nieruchomości Nr. W 3019.
46. Jońskim Aleksandrze właścicielu nieruchomości Nr. 1760. Praga.
47. Tokarskiej Ludwice z Wróblewskich współwłaścicielce nieruchomości Nr. 6522.
48. Rostkowskim Feliksie współwłaścicielu nieruchomości Nr. W 677.
49. Kligmanowej Pesie i Grinbergowej Chanie-Cyrli współwłaścicielkach nieruchomości Nr. 814.
50. Blüthowej Chai współwłaścicielce nieruchomości Nr. 6769.
51. Kacyzne Szołomie i Chanie małżonkach współwłaścicielach nieruchomości Osada Japonka Nr. 10 powiatu warszawskiego.
52. Wronka Stanisławie właścicielu nieruchomości Osada Hamernia powiatu grójeckiego.
53. Papierbuch Lipie, Poli, Wolfie-Berze i Szpajzman Basi współwłaścicielach nieruchomości Nr. 1990 Praga.
54. Lejman Fajdze współwłaścicielce nieruchomości Willa Elhade powiatu warszawskiego.
55. Szenberg Moszku-Josku współwłaścicielu nieruchomości Nr. 4898 Praga.
56. Halbersztadt Moszku vel Moszko właścicielu nieruchomości Nr. 1166.
57. Brojda vel Brojdo Fajdze, Ascher czyli Aszer vel Oszer Rajzli vel Redze właścicielkach nieruchomości Nr. 1419 AB i współwłaścicielkach nieruchomości Nr. 1621.
58. Turow Benedycie, Ascher czyli Aszer vel Oszer Rajzli vel Redzie, Brojda vel Brojdo Fajdze współwłaścicielach nieruchomości Nr. 1828.
60. Brojda vel Brojdo Jakubie współwłaścicielu nieruchomości Nr. 1621, Nr. 2162 i Nr. 2162-A.
61. Ascher czyli Aszer vel Oszer Jonym i Rajzli vel Redce właścicielach nieruchomości Nr. 445.
62. Mackiewicz Pawle Pinchusie i Esterze małżonkach i Brun vel Bryn Izaaku vel Ajzyku współwłaścicielach nieruchomości Nr. 1505 K.
63. Kożuchowskim Józefie Bolesławie współwłaścicielu nieruchomości Nr. 1524 i Nr. 1523.
64. Śliwowskim Józefie wierzycielu zł. w złocie 44000 kaucji i 5820 z procentami i kosztami zabezpieczonych na nieruchomości Nr. 2366.
65. Śmietanka Joannie współwłaścicielce nieruchomości Kolonia Balcerówka powiatu warszawskiego.
66. Mościckim Władysławie właścicielu nieruchomości Nr. 10224.
67. Mokotowicz Lejzorze i Chanie-Fajdze małżonkach współwłaścicielach nieruchomości Nr. 12307 i Nr. 12860.
68. Ajzenfus Judce-Lejbie, Ajzenfus Abie, Ajzenfus Janklu Szulimie współwłaścicielach nieruchomości Nr. 13512, Nr. W 503 i Nr. W 538.
69. Klejnwekslar Chaimie Jakóbie współwłaścicielu nieruchomości N. 7983.
70. Lending Henie-Rajzli i Nudelholc Izrielu współwłaścicielach nieruchomości Willa Wygoda powiatu warszawskiego.
71. Kordon Janklu-Josku i Etce małżonkach, Lenkowickich Herszu i Chanie małżonkach współwłaścicielach nieruchomości Osada Gocławek Nr. 228 powiatu warszawskiego.
72. Szmunes Alterze-Bencjanie współwłaścicielu nieruchomości Nr. 758 Praga i właścicielu nieruchomości Nr. 1353 Praga.
73. Mastorskim Franciszku współwłaścicielu nieruchomości Willa Wanda powiatu warszawskiego.
74. Centner Fraimie el Efraimie współwłaścicielu nieruchomości Nr. 11397, Nr. 5005 i Nr. W 369.
75. Bankier Fiszlu i Reszce małżonkach właścicielach nieruchomości Nr. 1126, Nr. 976, Nr. 1064 F i Nr. 983 Praga.
76. Bankier Fiszlu właścicielu nieruchomości Feliks powiatu warszawskiego.
77. Grabowskim Wacławie współwłaścicielu nieruchomości Nr. 12758.
78. Sznerr Aleksandrze-Juliuszu-Alfredzie współwłaścicielu nieruchomości Zalesie Wyżyny powiatu grójeckiego.
79. Orchoń vel Ochroń Esterze współwłaścicielce nieruchomości Willa Stasinek Nr. 66 powiatu warszawskiego.
80. Zomberg Lejbie, Zomberg Chawie, Rozenbaum Surze współwłaścicielach nieruchomości Osada Mrozów Nr. 36 A powiatu warszawskiego.
81. Nowak Władysławie-Aleksandrze właścicielu nieruchomości Nr. 10597.
82. Żemczużyn Włodzimierzu właścicielu nieruchomości Nr. 2674.
83. Krzyszczak Władysławie współwłaścicielu nieruchomości Dobra Nowa Miłosna powiatu warszawskiego.
84. Lerowskim Czesławie Marianie współwłaścicielu nieruchomości Nr. 1670, Nr. 915/916, Nr. 1023 B, Nr. 1376 Nr 696 FG, Nr. 1054, Nr. 696 E i Chotomów-Swoboda powiatu warszawskiego.
85. Grynsztajn z Miechowskich Surze, Rachman Janklu, Rachman z Rozenfeldów Rajzli, Glasman Herszku, Glasman Dobrej-Rajzli współwłaścicielach nieruchomości Willa Wajntrop powiatu warszawskiego.
86. Spektor Lejbie współwłaścicielu nieruchomości Nr. 4630 Praga.
87. Żyłowskim Antonim-Norbercie współwłaścicielu nieruchomości Dobra Błonie litera B powiatu warszawskiego.
88. Nikiel Czesławie współwłaścicielu nieruchomości Nr. W 1539.
89. Majewskim Stanisławie właścicielu nieruchomości Nr. 9486.
90. Lipszyc vel Lifszyc Gabryelu-Wolfie i Surze małżonkach Wajnblut Josku i Chawie małżonkach współwłaścicielach nieruchomości Wille Otwockie powiatu warszawskiego.
91. Bruszewskiej Aleksandrze współwłaścicielce nieruchomości Kolonia Białołęka Dworska 829 powiatu warszawskiego.
92. Klawe Karolu-Stefanie właścicielu nieruchomości Nr. 1739.
93. Grendyszyńskim Kazimierzu współwłaścicielu nieruchomości Osada Leśnogóra A powiatu warszawskiego.
94. Rotstein Majlechu-Menachemie vel Marjanie i Taubie małżonkach, Blaufuks Aronie-Szoelu-Jakubie i Gołdzie małżonkach właścicielach nieruchomości Osada Zorza Nr. 2 powiatu mińskiego.
95. Brando Aronie, Brando Esterze współwłaścicielach nieruchomości Osada włościańska Januszówka powiatu mińskiego.
96. Wajcner vel Wajcer Wigdorze, Epsztein Ruchli, Wajcner vel Wajcer Wolfie-Dawidzie, Wajcner vel Wajcer Icku-Ajzyku, Wajcner vel Wajcer Janklu, Szyferman Chanie-Chai właścicielach nieruchomości Osada Grodzisk Nr. 89. powiatu błońskiego.
97. Ajzenberg Icko el Izaaku współwłaścicielu nieruchomości Nr. 12544.
98. Kenigsztejn Abramie współwłaścicielu nieruchomości Osada Jeziorna Sad powiatu warszawskiego.
99. Kobierackim Janie współwłaścicielu nieruchomości Dobra Brodno powiatu łowickiego.
100. Fryszman z Blankierów Sa ze wierzycielce 50.000 złotych w złocie z kaucją 5.000 złotych w złocie zabezpieczonej na nieruchomości Osada Wilhelmina powiatu warszawskiego.
101. Braff Chaimie-Elu właścicielu nieruchomości Willa Otwocka Braffa powiatu warszawskiego.
102. Sztrumfeld Bronisławie współwłaścicielce nieruchomości Osad Zenonów powiatu warszawskiego.
103. Sztrumfeld Moszku-Jakóbie i Chince małżonkach współwłaścicielach nieruchomości Nr. 9163.
104. Altmejt Surze-Rywce właścicielce nieruchomości Nr. 1400 Praga.
105. Jakubienis Marjanie właścicielu nieruchomości Willa Sosnówka-Emiljanów-Górne Nr. 551 powiatu warszawskiego.
106. Nawara Antonim współwłaścicielu nieruchomości Nr. 1757-H.
107. Kęcerskim Ludwiku współwłaścicielu nieruchomości Miasto Las Zalesie powiatu grójeckiego.
108. Bejm vel Böhm Dorocie vel Dwojrze właścicielce nieruchomości Willa Wanda powiatu warszawskiego i współwłaścicielce nieruchomości Nr. 5906.
109. Brazlawskim vel Bralaskim Salomonie właścicielu nieruchomości Willa Syrena powiatu warszawskiego.
110. Szklarek Franciszku współwłaścicielu nieruchomości Willa Górce F. S. powiatu warszawskiego.
111. Ellencwajg Wolfie-Berku vel Bernardzie właścicielu nieruchomości Nr. 6527, Nr. 6528, Nr. 2192/3, Nr. 2960-A, Nr. 1089-D, Nr. W 1279, Marecka Nr. 9, Kolonia Polesie i Osada Konstatynów A powiatu warszawskiego.
112. Najfeld Szulimie-Icku i Heni z Trostermanów małżonków współwłaścicieli nieruchomości Willa Grand powiatu warszawskiebo.
113. Szymańskim Michale-Franciszku-Józefie, Szymańskiej Marii-Janinie właścicielach nieruchomości Willa Włochy litera A Nr. 6 powiatu warszawskiego.
114. Isers Esfirze, Isers Henryku-Chaimie, Ajzensztat Ruwimie vel Robercie współwłaścicielach nieruchomości Nr. 184 G, Praga i Nr. 8347 i Nr. 7116.
115. Isers Esfirze, Isers Henryku-Chaimie współwłaścicielach nieruchomości Nr. 1091 S.
116. Liwszyc Mieczysławie vel Mozesie współwłaścicielu nieruchomości Nr. 1253 — 1258 Praga, Nr. 205 Praga, Nr. 150 A Praga.
117. Liwszyc Natalii (żonie Mieczysława - Mozesa) współwłaścicielce nieruchomości Nr. 5932.
118. Liwszyc Mieczysławie vel Mozesie współwłaścicielu nieruchomości Dobra Ziemskie Osada Las Wołomin Nr. 17-E — 17aE, Nr. 19E powiatu radzymińskiego, Place we wsi. Wiktoryn Nr. Nr. 4N, 6N i 3W powiatu radzymińskiego.
119. Ajzensztat Moszku, Gubińskiej vel Hubińskiej Helenie-Encie właścicielce nieruchomości Nr. 277A Praga.
120. Zand Anecie-Ewie wierzycielce sumy 12.000 złotych w złocie z kaucją 1.800 złotych w złocie zabezpieczonej na nieruchomości Nr. 277A Praga.
121. Zand Jerzym, Zand Anecie-Ewie współwłaścicielce nieruchomości Nr. 1700 L.
122. Zand Anecie właścicielce nieruchomości Osada Rytenbergówka powiatu radzymińskiego.
123. Chała Chaimie właścicielu nieruchomości Willa Mentona powiatu warszawskiego.
124. Friedman Chaimie-Josku właścicielu nieruchomości Willa Garwolińska powiatu warszawskiego.
125. Grinfas Beryszu współwłaścicielu nieruchomości Wille Falenickie powiatu warszawskiego.
126. Bitter I voto Gips Gined współwłaścicielce nieruchomości Kolonia Bitterówka B powiatu warszawskiego.
127. Łęga Icku współwłaścicielu nieruchomości Grunta Krobowskie powiatu grójeckiego.
128. Hamerszlak Herszu i Esterze-Libie małżonkach współwłaścicielach nieruchomości Nr. 2414 Praga.
129. Glazer Chaimie-Dawidzie i Ecie małżonkach współwłaścicielach nieruchomości Osada włościańska Jonuszówka powiatu warszawskiego.
130. Błaszczyk vel Błaszczak Jakubie współwłaścicielu nieruchomości osada Zygmuntów powiatu sochaczewskiego.
131. Leja Stefanii Wilhelminie właścicielce nieruchomości osada Helcmanówka powiatu błońskiego.
132. Strupczewskim Ludwiku współwłaścicielu nieruchomości Nr 1091 A, Nr W 892, Nr W 2308, Nr W 1634, Osada Olszówka powiatu warszawskiego, Osada Różana 28 powiatu warszawskiego, Letnisko Złotokłos powiatu grójeckiego Nr W 3450.
133. Sieniawskim Stanisławie właścicielu nieruchomości Nr 506 i Willa Malinówka powiatu warszawskiego.
134. Sztajner Szymonie i Hendli małżonkach współwłaścicielach nieruchomości Osada Sztajnerówka powiatu mińskiego.
135. Bermanowej Esterze współwłaścicielce nieruchomości Nr 247/7a Praga.
136. Rzewuskim Józefie Adamie wierzycielu ostrzeżenia zabezpieczonego na nieruchomości willa Pawełka powiatu warszawskiego.
137. Karasińskim Leonie Stanisławie Janie wierzycielu sumy rubli 5000 zabezpieczonej na nieruchomości Nr 756 Praga.
138. Sowińskiej Jadwidze współwłaścicielce nieruchomości Nr 5391 Praga

toczy się postępowanie spadkowe. Termin zamknięcia postępowania spadkowego wyznacza się na dzień następujący po upływie sześciu miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia w Monitorze Polskim, w kancelarii Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Warszawie, Kapucyńska 6, dokąd zainteresowani winni zgłosić swe prawa pod skutkami prekluzji.

SPORT

Polscy hokeiści wezmą udział w mistrzostwach Europy w Pradze

Polski Związek Hokeja na Lodzie zgłosił już oficjalnie udział naszej reprezentacji na hokejowych mistrzostwach Europy w Pradze w dniach 17—20 lutego rb. Zgłoszenie to nastąpiło po porozumieniu się z PUWF i PW.

Tradycyjna Choinka R.K.S. „Skry"

W sobotę dnia 31 grudnia 1946 r. o godz. 17-ej w lokalu przy ul. Mokotowskiej 8, Robotniczy Klub Sportowy „Skra" urządza tradycyjną choinkę klubową, na którą zaprasza członków klubu i sympatyków.

Pływacy Warty spotkają się z Elektrycznością

W dniu 22 bm. na pływalni Polskiej YMCA w Warszawie sekcja pływacka PKS „Elektryczność" organizuje zawody pływackie z udziałem drużyny poznańskiej „Warty" (wicemistrz Polski).

Jeżeli gospodarze pokonają gości, to sekcja pływacka PKS „Elektryczność" wysunie się na czoło wszystkich zespołów pływackich w Polsce.

Tranzytem przez port w Szczecinie

Szwedzka ruda dla Czechosłowacji

Już w najbliższych dniach rozpocznie się przez port szczeciński tranzytowy ruch towarów z Czech i do Czech. Awizowane są pierwsze statki ze szwedzką rudą. Pierwszy ładunek przywiezie statek „Vera", dobijając do nabrzeża przy hucie w Stołczynie, skąd ruda zostanie załadowaną do wagonów kolejowych.

Równocześnie rozpoczęty ma być również wywóz towarów czeskich przez port szczeciński do Szwecji. Jako pierwszy przyjęty zostanie transport wyrobów hutniczych.

W związku z czeskim ruchem tranzytowym rozważa się możliwości wykorzystania do tego celu barek, jakie Odrą przepływają do Szczecina z węglem.

Ponieważ barki powracają puste, projektuje się, aby zabierały szwedzką rudę, która na Śląsku zostałaby przeładowana na wagony czeskie.

Rozprawa przeciwko Foersterowi w Toruniu

Polskie władze sądowe ustaliły, że proces przeciwko osławionemu „gauleiterowi" Pomorza, Albertowi Foersterowi, odbędzie się w Toruniu.

Dokładny termin rozprawy nie został jeszcze ustalony.

Nieregularna komunikacja z Wybrzeżem

Kra uszkodziła mosty

Wobec uszkodzenia mostu kolejowego pod Opaleniem koło Gniewu w woj. gdańskim, wstrzymany został chwilowo ruch pociągów przez most. Podróżni jadący z Wybrzeża do Warszawy przez Kwidzyń, Prabuty, Nasielsk, przechodzą przez most piechotą na drugi brzeg Wisły, gdzie czeka ich inny pociąg, — który z nieznacznym opóźnieniem przybywa do Kwidzynia. Uszkodzenia naprawiane są przez ekipę robotniczą z Gdańska.

Silna kra na Wiśle pod Tczewem oraz wysoki stan wody spowodowały przerwanie rusztowania montażowego na przestrzeni jednego przęsła o rozpiętości 50 mtr. przy odbudowie mostu kolejowego na Wiśle pod Tczewem. Wypadku z ludźmi nie było. Runięcie rusztowania spowoduje nieznaczne opóźnienie w wykończeniu mostu, który miał być oddany do użytku w końcu stycznia 1947 roku.

W związku z uszkodzeniem przez krę dwu mostów na Wiśle oraz czasowym ich zamknięciem dla normalnego ruchu, komunikacja Wybrzeża z zapleczem jest utrudniona. Poczta i gazety warszawskie nadchodzą nieregularnie. Również niektóre pociągi odchodzą z parogodzinnym opóźnieniem.

NOWY PLAN GRY 49-tej LOTERII KLASOWEJ

przewiduje 4 główne wygrane po 1.000.000.— zł. to jest:

MILION W KAŻDEJ KLASIE

16 wygranych po 500.000.— zł., 100 — po 100.000.— zł., 350 — 20.000.— zł., 1.100 — 10.000.— zł. i t. d.

razem zaś 35.000 wygranych na sumę przeszło 86 milionów złotych przeciętnie co 44 numer losu wygrywa co najmniej 10.000 zł., a co 23 numer 5.000.— zł. Cena losu 1/1 — 400.— zł., 1/4 — 100 zł..

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

10-ty (ostatni) dzień ciągnienia IV-ej Klasy 48 Loterii

Główna wygrana 1.000 000 zł Nr 45439 padła w jednej z kolektur w Warszawie.

Wygrane po 100.000 zł Nr Nr 30236 36187 79423.

Wygrane po 50.000 zł Nr. Nr. 75654 85040.

Wygrane po 20.000 zł Nr Nr 945 10694 25693 29965 42299 53721 63771 66306 70936 73913 92086 96702

Wygrane po 10.000 zł Nr. Nr. 1060 1178 3225 5553 7208 10891 15653 15752 20848 23727 25097 26117 27660 30866 31335 31403 32086 35713 36246 38634 38813 38911 40177 40319 45234 45671 46098 46606 47176 48161 49419 51978 52864 53368 53492 54021 54465 57181 58191 60951 62811 68503 70328 72281 72343 76322 76358 81122 81360 83122 83915 87104 87981 90195 90937 91922 93652 93668 95459 95822

Wygrane po 5.000 zł Nr Nr 1119 3192 4309 5577 5891 8466 9159 11599 15247 19509 989 20101 22218 22825 23641 24941 25776 29356 29381 30030 30092 32263 32867 35337 37154 37210 38250 42562 43257 45548 46098 46845 47439 48655 53403 53748 54455 54644 55436 58449 63275 64324 64502 65270 65667 66401 67431 67519 67622 70045 70459 71689 72971 76252 79661 81264 85981 87382 88748 88854 91017 91878 91892 94660.

Wygrane po 2.000 zł Nr Nr 495 528 594 627 1035 1324 1552 1924 1958 2753 3633 3679 4011 4549 4987 6083 6816 7547 8524 8954 9537 10111 10305 11218 11321 11516 12607 12681 13089 13096 13510 13809 13844 14157 14492 14731 15295 15304 15906 16010 16864 17389 17644 19718 19775 20204 20540 21747 22393 23288 24628 24849 25093 25197 25547 25626 25909 27052 27619 28392 28713 28781 29098 30238 30375 30985 31907 32414 32749 33106 33140 34055 34094 34208 34508 34623 34640 35274 35299 35630 36040 36550 36558 36587 36855 37112 38112 38562 39309 39562 40763 41787 42776 42800 43193 43455 43460 43630 43794 43891 44711 44898 45047 45792 45881 46159 46573 46595 47006 47631 47737 48186 48474 49037 49263 49532 50429 50549 50697 50988 51092 51393 51642 52437 52489 52784 52884 52906 53068 53944 54089 54583 54711 54894 54948 56161 56217 56774 57054 57138 57270 57309 57537 57546 58433 58571 58781 58812 60172 60465 60896 61296 61933 62106 62119 62740 63014 63161 63686 63784 63824 64589 64822 64856 65691 65875 67054 67123 67326 68010 68198 68403 68462 69376 69613 70077 70952 71154 71379 72223 72272 72878 73552 73737 74280 74295 74686 75254 75307 75398 77845 78315 78338 78384 78424 81302 82029 82161 82239 82282 84319 85642 86654 86834 87274 87327 87520 88717 88807 88873 89634 90576 91306 92025 92340 92462 92503 93416 93306 93881 93987 95121 95244 95687 96694 97510 97592 97724 97934 98956 99161 99517 99540 99808 99826.

Wygrane po 1.500 zł Nr Nr 201 39 491, 823 1062 68 85 528 757 851 2124 91 429 65 513 985 3612 4535 5053 168 313 895 6250 301 79 940 7086 432 818 76 8347 328 814 9075 261 66 313 10058 154 93 11097 192 269 312 27 957 12082 340 462 797 13088 156 256 337 466 94 14088 200 712 35 865 15081 204 408 656 75 864 16071 370 17123 25 509 84 61 18001 610 19194 886 20047 721 26 934 21818 976 22284 23268 377 24073 452 519 753 25379 92 451 883 26517 727 875 27072 102 16 431 61 681 941 28469 579 29215 455 825 97 30095 247 94 315 458 786 31203 67 77 98 586 710 14 926 57 32232 574 646 787 33200 851 34319 699 940 35450 549 85 738 948 36432 492 504 22 28 826 911 37180 251 423 931 83 38207 682 39395 465 662 965 40055 117 297 648 75 784 864 86 915 41027 67 174 503 775 883 42011 67 116 344 98 872 43141 382 505 750 44014 365 935 59 45027 257 378 650 791 816 46038 256 351 535 756 914 47010 239 569 917 48107 92 224 73 354 594 49009 429 586 621 937 50014 394 662 911 51204 373 485 99 575 711 838 71 52007 409 543 98 730 44 828 958 53063 141 290 862 55118 205 694 56943 859 57455 680 90 707 51 85 58160 242 413 514 726 810 968 59048 182 374 528 836 920 60090 95 61342 592 817 28 31 62209 79 370 635 769 845 917 63077 794 922 64182 513 665 784 807 65531 66025 125 64 236 343 568 95 686 67120 217 88 488 68163 78 418 558 774 69743 70428 535 54 662 71063 390 420 58 627 50 707 29 929 72017 403 766 73281 817 40 984 74063 469 831 75022 119 92 294 405 549 77 79 76169 90 290 382 450 514 648 55 822 839 77083 149 281 78652 671 748 79197 257 489 626 728 824 929 35 80619 900 44 81003 232 307 610 82 827 56 911 82052 235 90 580 958 83236 50 368 826 84276 78 513 31 51 87 608 794 975 85372 850 938 86391 912 32 87388 569 88005 741 941 89437 814 90187 294 33 97 411 731 889 91292 428 620 842 47 92330 619 932 93213 373 659 785 94028 314 548 52 641 67 740 843 926 95075 86 547 796 99 818 930 74 96215 85 645 800 97029 98 302 459 98162 222 315 635 99085 302 83 664 93 99913.

Wygrane po 1.000 zł należy sprawdzać w kolekturze.

W PARTII PPS

OMTUR organizuje poradnictwo zawodowe

OM TUR w Katowicach zorganizował szeroką sieć poradnictwa zawodowego. Referat poradnictwa obejmuje zasięgiem działania ponad 3.000 młodzieży OM TUR-owej, 14 kół, przy szkołach zawodowych przemysłu węglowego, 41 kół fabrycznych z liczby 1.800 członków, 20 kół kopalnianych z 715 członkami i przeszło 2.000 młodzieży zrzeszonej w kołach OM TUR przy szkołach zawodowych.

Młodzież korzystać może z bibliotek, otrzymuje pomoce szkolne, jak również odzież. Referat poradnictwa zawodowego przy Wojewódzkim Komitecie OM TUR wysłał ok. 3 tys. swoich członków do szkół zawodowych, w tej liczbie 400 uczniów, w większej części sierot lub znajdujących się w ciężkich warunkach materialnych do ośrodka młodzieżowego w Sławęcicach.

Obok referatu poradnictwa zawodowego powstał dział pośrednictwa pracy, który udzielił posad 93 członkom.

Obrady bankowców PPS

W dniu 15 b. m. odbyło się zebranie koła PPS przy Banku Gospodarstwa Krajowego pod przewodnictwem prezesa Koła tow. Mariana Keniga i z udziałem wszystkich członków Koła.

Po załatwieniu spraw wewnętrzno - organizacyjnych, omówiono w ożywionej dyskusji udział Koła w akcji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego. Postanowiono zorganizowanie masówki na terenie BGK. w styczniu 1947 roku. Uchwalono zorganizowanie w dniu 20 grudnia tradycyjnego opłatka dla członków Koła.

W dyskusji na tematy organizacyjne i ogólno -państwowe zabierali głos tow. tow.: dyr. Grabczak, Kenig, Skrzypkowa, Giedłowski, Wilk, Gaweł i inni.

Pieniądz i bankowość w gospodarce planowej

W dniu 20 b. m. o godz. 15 m. 15 Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego tow. Edward Lipiński wygłosi referat p. t.: „Pieniądz i bankowość w gospodarstwie planowym". Charakter tematu winien zainteresować bankowców z terenu stolicy.

Organizacją odczytu zajmuje się Koło PPS przy BGK.

Prelegenci PPS na terenie m. Warszawy

We czwartek, dnia 19 b. m. o godzinie 17 odbędzie się zebranie Koła Prelegentów Stołecznego Komitetu PPS i Dzielnicy Kół Międzyministerialnych PPS w lokalu CKW. PPS., przy ul. Daszyńskiego 18.

Obecność wszystkich członków Kół Prelegentów obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

Referat polityczno - ideowy wygłosi tow. Mulak.

—o—

KLUB RADNYCH PRAGA — POŁUDNIE

Przewodniczący Klubu Radnych Dzielnicy Praga—Południe, wzywa towarzyszy radnych, na posiedzenie Klubu, które odbędzie się we czwartek, dnia 19 bm. o godz. 14 w lokalu Klubu, Siedlecka 37.

PEŁNOMOCNIK WYBORCZY PPS WARSZAWA — POŁUDNIE

Pełnomocnik PPS do spraw wyborczych Dzielnicy Warszawa — Południe przyjmuje interesantów w sprawach wyborczych codziennie od godz. 10 do 22 w lokalu Dzielnicy Chocimska 4.

DZIELNICA RAKOWIEC

Dnia 20 bm. o godz. 18 zebranie członków i sympatyków z referatem politycznym tow. Kobyłeckiego.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Dnia 19 bm. o godz. 17, w lokalu Dzielnicy. Szwedzka 2 4 odbędzie się posiedzenie Komitetu wraz z przedstawicielami Kół fabrycznych i terenowych.

Ryby na stół wigilijny

17 punktów sprzedazy detalicznej

Dziś Centrala Ryb, w porozumieniu ze „Społem", rozpoczęła hurtową i detaliczną sprzedaż ryb. Akcja ta jest skierowana przeciwko szerzącej się spekulacji. W następujących punktach sprzedaży można nabyć ryby:

Praga — ul. Radzymińska 2, ul. Podskarbińska (Bazar kiosk), ul. Stalowa (Bazar kiosk), ul. Targowa 44.

Śródmieście: Nowy Świat 2, Marszałkowska 56, Marszałkowska 1, Marszałkowska róg Wspólnej, Bracka róg Chmielnej (B-cia Pakulscy).

Żoliborz: plac Wilsona.

Wola: Wolska 32, plac Kercelego kiosk).

Mokotów: Puławska 12, Puławska 28.

Ochota: plac Narutowicza kiosk).

Saska Kępa: Rondo Waszyngtona.

Powiśle: Tamka 18.

Na rynek rzucone są następujące gatunki ryb: karp w stanie żywym — 250 zł kg, (około 60 proc. ogólnej ilości ryb), dorsz świeży i wypaproszony (80 zł kg), sandacz, szczupak i pewna ilość śledzi.

Prawdopodobnie tuż przed świętami nadejdzie ryba jeziorowa. Ogółem w okresie przedświątecznym rozprowadzi się około 200 ton ryb. Jest to duża ulga dla świata pracy, tym bardziej, że ceny ryb w handlu prywatnym są o 100 proc. wyższe.

Dalsza likwidacja przedświątecznego pasku

Akcja likwidowania spekulacji przedświątecznej prowadzona jest w dalszym ciągu.

W dniu 17 bm. lotne patrole Ochrony Skarbowej przeprowadziły szereg inspekcji, których wynikiem jest 62 protokóły za nieprzestrzeganie przepisów handlu.

Z tych 62 protokułów — 57 sporządzono za pobieranie za artykuły pierwszej potrzeby cen wyższych, niż to przewiduje cennik.

Wszystkie powyższe sprawy przekazane zostały przez Ochronę Skarbową Komisji Specjalnej. (pa)

Uroczysta Wigilia studencka

We wszystkich Domach Akademickich Warszawy, Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych urządza dla studentów nie mających gdzie spędzić wieczoru wigilijnego — uroczystą gwiazdkę. (Rs)

19 stycznia Dzień Warszawy

Dnia 18 bm. obradowało Prezydium Stołecznej Rady Narodowej. Omówiono program uroczystości w dniu 19 stycznia 1947 z okazji 2-lecia niepodległości Warszawy. Prezydium uchwaliło proklamować dzień 19 stycznia „dniem Warszawy".

Poranki kinowe na „Gwiazdkę dla żołnierzy"

W dniach 19 i 21 bm. odbędą się w kinach warszawskich poranki o g. 12, z których całkowity dochód przeznaczony zostaje na gwiazdkę dla żołnierza.

W dniu 19 wyświetlone będą następujące filmy: kino Atlantic — „Komedianci cz. I. „Ulica Złoczyńców"; Stylowy — „Czarodziejski kwiat"; Tęcza — „Zwycięstwo w pustyni"; Syrena — „San Demetrio".

W dniu 21 bm.: Kino Atlantic — „Komedianci cz. I Ulica Złoczyńców"; Stylowy — „Czarodziejski kwiat"; Tęcza — „Zamieć śnieżna"; Syrena — „Zwycięstwo w pustyni".

Ile kosztuje paczka UNRRA?

Ustalić cenę „kosztów własnych"

Paczki UNRRA, przydzielone pracownikom na święta, ucieszyły ich do tego stopnia, że nikt nie zastanawia się nad tym ile za paczkę płaci.

A szkoda — bo wystarczy poinformować się w kilku innych instytucjach, aby przekonać się, że i tu (zupełnie jak na wolnym paskarskim rynku) istnieje pewna różnica w cenie (do 50 zł), która nosi wszelkie cechy dowolności.

Chcąc uzyskać informacje, które wyjaśniłyby tę różnicę między ceną, wyznaczoną przez Ministerstwo Aprowizacji, a ceną pobieraną przez instytucje, rozdzielające paczki — natrafia się na pewne trudności wyrażające się w określeniach, jak: „koszty transportu", „koszty własne" itd.

Jest rzeczą znamienną, że trudności te powstają w pobliżu magazynów, dysponujących bezpośrednio paczkami.

Czy nie byłoby pożądane, aby Kontrola Skarbowa zainteresowała się bliżej tą sprawą i uchroniła pracownika od zbędnych „świadczeń" na rzecz „kosztów transportu", na których ktoś zarabia przecież grube tysiące? (pa)



Drogiści za Blokiem

W Warszawie obradowało pod przewodnictwem prezesa ob. Bilińskiego Zrzeszenie Drogistów okręgu warszawskiego oraz sekcja drogistów Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia.

W pierwszej części obrad załatwiono sprawy organizacyjne, po czym red. A. Rowiński wygłosił referat polityczno-gospodarczy o aktualnych zagadnieniach państwowych w związku z nadchodzącymi wyborami.

Po referacie wywiązała się dyskusja, po której postanowionoo wziąć udział w akcji wyborczej i głosować za Blokiem Wyborczym Stronnictw Demokratycznych, budując w ten sposób lepszą przyszłość Narodowi polskiemu i państwu polskiemu.

„Czynny udział w polityce" młodocianej bandy księdza Stefańskiego

W drugim dniu procesu bandy terrorystycznej ks. Stefańskiego, Sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Doprowadzeni z aresztu świadkowie: Pietrzak, Ciemiński, Ciesielski i Wojda, to, niestety, młodzi chłopcy w wieku szkolnym, wciągnięci bezpośrednio lub pośrednio przez ks. Stefańskiego do nielegalnej organizacji i udziału w akcjach terrorystyczno-rabunkowych.

Po przybyciu z Warszawy do Grójca, młodzi uczniowie, kierowani przez osk. Jaworskiego, dokonali napadu na Urząd Gminny, gdzie pod terrorem zrabowali maszynę do pisania i powielacz. Po napadzie na Urząd Gminny, chłopcy udali się do lokalu ZWM, gdzie przy użyciu broni usiłowali zrabować pieniądze związkowe. Napad ten jednak się nie powiódł.

Ks Stefański pytany przez Prokuratora, jak miał sumienie wciągać tak młodych chłopców do bandyckiej działalności — nie daje początkowo odpowiedzi, następnie zaś twierdzi, że „młodzież powinna brać czynny udział w polityce".

Świadek Umiastowski, mistrz garbarski, który padł ofiarą napadu rabunkowego i wymuszenie na ogólną sumę 130.000 zł., rozpoznał wśród oskarżonych Brzezińskiego, jako jednego z uczestników napadu.

Po odczytaniu zeznań nieobecnych świadków, strony zadają oskarżonym jeszcze po kilka pytań. Na pytanie prokuratora, ks. Stefański ustala m inn., iż miał objąć stanowisko szefa PAS-u na Warszawę.

Następnie Sąd uchyla szereg wniosków prokuratora i obrony, która domaga się m. inn. zbadania stanu psychicznego osk. ks. Stefańskiego. Sąd w decyzji swej stwierdza, iż ks. Stefański swym zachowaniem podczas przewodu sądowego dał dowód całkowitego zrównoważenia psychicznego.

PKS pomaga zwozić buraki

Przy tegorocznej zwózce buraków wielką pomoc okazała Państwowa Komunikacja Samochodowa 340 samochodów PKS zwozi buraki do 48 cukrowni. Największe cukrownie w Polsce znajdują się — 12 na Dolnym Śląsku, 9 — na Pomorzu, 7 — w Poznańskim i 5 — w Lubelskim.

Przewidziana, do zwiezienia w tym sezonie, ilość buraków, wynosi 143.929 ton.

TEATRY

TEATR POLSKI

Czwartek godz. 18 — „Penelopa".
Piątek godz. 18 — „Szkoła obmowy" (premiera) W. Bogusławskiego.
Sobota godz. 14.30 (szkolne — „Majątek albo imię"; godz. 18 — „Szkoła obmowy".
Niedziela godz. 14.30 — „Lilla Weneda"; godz. 18 — „Szkoła obmowy".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8) godz. 18 „Uczeń diabła" Shawa.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 18.00 „Subretka" Deval'a ze Stefanią Jarkowską.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 18.00 „Szkarłatne Róże", komedia Benedetti'ego.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8) o godz. 17 i 19 rewia pt. „Esy floresy".

TEATR STUDIO (Karowa 31) o godz. 18 „W małym domku" T. Rittnera z K. Adwentowiczem.

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" w kawiarni „Reduta" (Nowy Świat 8) — „Kpinki spod choinki" (pocz. godz. 19).

TEATR LUDOWY (Targowa 73 — vis a vis Dworca Wileńskiego): o godz. 19-ej rewia „E?"

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (w lokalu teatru Studio, Karowa 31): godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" wg. Themerson'a

TEATR DLA DZIECI „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69) godz. 15.00 „Zapraszamy na wesele" Godz. 18.00 — dla młodzieży i starszych „George Dandin" Moliera.

PREMIERA „SZKOŁY OBMOWY" W PAŃSTWOWYM TEATRZE POLSKIM

W piątek, dnia 20-go b. m. na scenie Państwowego Teatru Polskiego, mimo olbrzymiego powodzenia „Penelopy", odbędzie się druga premiera obecnego sezonu: zupełnie nieznana i niegrana od 150 lat komedia Wojciecha Bogusławskiego, przerobiona z komedii Sheridana p.t. „Szkoła Obmowy", jedno z arcydzieł scenicznych epoki. Reżyseria, dekoracje i kostiumy Karola Frycza.

KONCERT BARBARY KOSTRZEWSKIEJ

W piątek 20-go b. m. o godz. 18.30 w sali „Roma" wystąpi znakomita artystka, primadonna opery, Barbara Kostrzewska, po raz pierwszy po wojnie koncertująca w Warszawie. Kostrzewska wykona bardzo urozmaicony program. Będą to „Najpiękniejsze melodie świata". Nie małą atrakcją dla Warszawy będzie udział w koncercie pary tanecznej: Miły Kołpikówny i Eugeniusza Paplińskiego. Akompaniuje Z. Bytnar.

Bilety już do nabycia w kasie „Romy".

NA SIEROTY PO WIĘŹNIACH POLITYCZNYCH

Zarząd Koła Grodzkiego Warszawa—Północ Związku b. Więźniów Politycznych urządza w dniu 20 bm., o godz. 18-ej w lokalu kina „Tęcza" na Żoliborzu koncert, którego dochód przeznacza na wdowy i sieroty po b. więźniach. Przedsprzedaż biletów w Sekretariacie Koła, Kossaka Nr. 10 w godz. od 15 tej do 19-tej.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): dwie serie filmu „Komedianci". Pocz. o godz. 14 i 18. Ceny miejsc: 48 zł, 70 zł, 90 zł.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zaczarowana narzeczona".

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): — „Czarodziejski kwiat".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „San Demetrio".

„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Zwycięstwo pustyni".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, pl. Inwalidów 10): film „Meksyk".

W kinach „Polonia", „Stylowy", „Syrena", „Tęcza" — początek seansów o g. 14, 16, 20. Dla Zw. Zaw. o godz. 18.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków.

Co usłyszymy w RADIO

PIĄTEK, 20 GRUDNIA

6,00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6,05 Dziennik por.; 6,30 Muzyka poranna; 7,05 Muzyka; 7,15 Wiadomości poranne; 7.40 Muzyka; 8,10 Skrzynka P. C. K.; 12,05 Audycja dla świetlic robotniczych; 12,40 Pieśni J. Szeperina w wyk. O. Lady; 13,00 Muzyka obiad.; 15,00 Słuchowisko dla dzieci pt. „O żaczku Szkolaczku"; 15,25 Audycja dla kobiet; 15,30 Audycja literacka „Z poezji rosyjskiej"; 15,40 „Zagadki muzyczne; 16,05 Dziennik popoł.; 16,30 Audycja słowno muzyczna dla chorych; 16,45 „Polska Rodzina Radiowa"; 17,00 Audycja dla młodzieży; 17,10 „Syrena przed mikrofonem"; 17,40 „Na Ziemiach Odzyskanych"; 18,00 Audycja wojskowa; 18,45 Poradnik językowy; 19,00 Muzyka lud.; 19,15 Koncert symfoniczny; 20,00 Dziennik wiecz.; 21,00 Muzyka; 21.45 Kwadrans prozy „Lalka" Bol. Prusa; 22,00 Rad. Uniw. Lud.; 22,15 Audycja w wyk. Ork. P. R. pod dyr. A. Rezlera; 23,00 Ost. wiad dzien. rad.; 23,30 Muzyka taneczna; 23,55 Streszcz. ważn. wiad. dziennika; Hymn.

WARSZAWA II

14,20 Muzyka; 14.45 Jak spędzić święto; 14,48 Pogadanka, 19.10 Audycja literacka; 22,10 Muzyka; [illegible] Dod. z zakresu kultury, sztuki i nauki.

CENY OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalty 40 zł W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr Biuro Ogł. i Rekl Sp Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al Jerozolimskie 131 tel. 68-505 oraz jego Agentury Al. Jerozolimskie 53 – Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi Marszałkowska 1 – I. Urbanowicz sklep z mat. piśm Puławska 16 – „OKAES", sklep z mat piśm Puławska 23 – księgarnia „Światowid". Zgoda 6 – kiosk księg „Światowid". Żoliborz Mickiewicza 27 – księg „Światowid" Koło ul. Obozowa 45 – księg „Światowid". Praga ul Targowa 48 – skład szkła i porc. Grochowska 218 – M. Fijołek, sklep z mat piśm Polska Agencja Prasowa – Biuro Ogłoszeń i Reklam - Warszawa ul Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14 Środkowa 7, Marszałkowska 62 Nowy Świat 67 Puławska 49 Rozdzielnie gazet Pl Inwalidów (Żoliborz) Żygmuntowska 6 i Poznańska 38 Biura „Orbisu" Warszawa Al Jerozolimska 59, Praga ul Targowa 70 „Wolność". Warszawa ul Marszałkowska 95, Spółdz Agencji Prasowej „GLOB" – Dział Reklamy – ul. Złota 6, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" – Warszawa ul Bagatela 11 m 95 tel nr 8 67 78. Biuro Ogłoszeń – Teofil Pietraszek. Warszawa. Wspólna 50, tel 855 26. – F-ma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60.

REDAGUJE KOMITET B—16180

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" sz. 6

PODRÓŻ STATKIEM Z FRANCJI DO ANGLII

Czy „Niezwyciężony" zatonie?

Korespondencja własna „ROBOTNIKA"

Napisał Karol MAŁCUŻYŃSKI

Londyn, w grudniu 1946.

— Pasażerowie do Brukseli proszeni są o zgromadzenie się w sali rewizji celnej, pasażerowie do Londynu przejdą na peron morski. Statek do Dover odbija za pół godziny.

Megafony stacyjne w Calais mają potężny głos. Są silniejsze niż wiatr morski, niż gwizdy, syki i sapanie pośpiesznych parowozów, niż wieloty sięczny i wielojęzyczny gwar podróżnych. Kapitulują tylko na chwilę przed syreną okrętową, lecz skoro ta wykrzyczy się dowoli przed odjazdem, megafony zaczynają znów gadać.

Czas herbaty

Gdy po przystawionym do okrętu mostku weszliśmy na pokład, opuściliśmy właściwie Francję. Nie chodzi już nawet o to, że okręty korzystają z praw placówek dyplomatycznych i stanowią cząstkę terytorium macierzystego, nie chodzi o to, że okręt przez wywieszenie flagi obwieszcza swą przynależność państwową. Od tych wszystkich prawno - państwowych i morsko - kodeksowych postanowień istotniejsze i bardziej przekonywujące były toasty, które chrupali w barze podróżni, jajka na bekonie i nieśmiertelny „cup of tea" — kubek herbaty zdobiący każdy stolik w kawiarni okrętowej. „Cup of tea" — bo przecież jest 5-ta po południu, tradycją uświęcona chwila „Tea - time" — Czasu Herbaty.

Czas Herbaty — wygląda to bardzo prozaicznie, a jest przecież coś niemal mistycznego, jeśli się pomyśli, że o tej porze — uwzględniwszy poprawki geograficzne — jak ziemia długa i szeroka — biali obywatele Imperium Brytyjskiego zasiadają do swego „Cup of tea", który oczywiście pije się z mlekiem i z cukrem przy czym herbata powinna być, ba! *musi być* nalana *na cukier* — nie zaś osłodzona po nalaniu. Wprawdzie z cukrem i mlekiem jest dziś krucho, ale przecież znajdę na łyżeczce okruszynę wielkości jednej ósmej uczciwej kostki cukru, ale przecież mleko — choć skondensowane — dostanę Bo przecież „cup of tea" pije się z cukrem i mlekiem.

Obok toastów i widoku odprawiania Czasu Herbaty szereg innych szczegółów świadczył, że stanęliśmy już na części terytorium Wielkiej Brytanii. Płacić trzeba było w funtach szterlingach, papierosy w bufecie okrętowym leżały na ladzie, a nie pod ladą, dokoła słyszałeś chlupoczące dźwięki angielskie, jeżeli zaś posłyszałeś język francuski, to był to język straszliwy, którym uprzejma, angielska obsługa statku informowała swych francuskich pasażerów. Ci z bolesnym wyrazem twarzy starali się pojąć swoją ojczystą mowę wygłaszaną z przedziwnym akcentem.

Anglicy zresztą odnoszą się z wielkim szacunkiem i pietyzmem do obcych języków i dlatego zapewne uważają, że znacznie lepiej jest, by się cudzoziemcy uczyli ich języka, niżby oni się mieli uczyć obcych. Pocóż mają je zniekształcać, co jest niestosowne i razi uszy i uczucia miłych gospodarzy. Z tego zapewne założenia wychodzili, organizując podczas wojny kursy angielskiego dla cudzoziemców, kursy finansowane przez rząd czy samorząd, a bezpłatne dla uczniów. Uważali, że ta inwestycja się opłaci.

Uprzejmy megafon

Znaleźliśmy się więc — powtarzam — na skrawku Imperium Brytyjskiego i megafon obwieścił nam uprzejmym tonem, że zegarki należy przesunąć o godzinę wstecz, po czym tenże megafon równie uprzejmym „Thank you" podziękował nam, żeśmy byli uprzejmi go wysłuchać. Dziękował nam tak przez godzinę, po odczytaniu każdego nowego oświadczenia, a było ich sporo: a to o paszportach, a to o formalnościach celnych, jakie nas czekają, a to o formularzach, które mamy wypełnić przed lądowaniem.

Odbiliśmy od brzegu i wypłynęliśmy z portu. Przekonaliśmy się też rychło, że nasz skrawek Imperium jest bardzo chybotliwy i zgoła niezrównoważony.

Zaczęła się huśtawka.

Przejazd przez La Manche jest krótki, trwa zaledwie godzinę, ale bywa dokuczliwy. Na Kanale pogoda jest zmienna i złośliwa, panuje tu tak zwana „krótka fala", która najwięcej się daje we znaki nie tyle swą krótkością, co szybkością. Ruch pasażerski utrzymują tu niewielkie stateczki, które nie umieją znosić kaprysów morskich z tym samym, prawdziwie „niezachwianym" spokojem, z jakim olbrzymy transatlantyckie traktują fale Oceanu.

Wszystko to brzmi pięknie i przekonywująco, ale wytłomaczyłem to sobie znacznie później. Tymczasem byłem całkowicie pochłonięty zagadnieniem utrzymania równowagi. Właśnie przed chwilą mój sąsiad wywalił się jak długi ze swym fotelem i przykrył się częściami nakrycia, które zsunęło się ze stołu.

Wspinaczka kelnerów

— Jak to dobrze że talerze były puste — stwierdził pogodnie siedzący z nami przy stoliku Anglik i kończąc zdanie uchwycił się oburącz stołu, gdyż statek właśnie wywracał się na drugą burtę. Z kuchni dolatywał co chwila brzęk kotłujących się naczyń, pasażerowie robili przedziwne manipulacje ze swymi talerzami, kieliszkami i kuflami, usiłując zapobiec rozlaniu się ich zawartości. Niektórzy, najzręczniejsi, próbowali nawet jeść. Kelnerzy, wędrujący przez salę z tacami, robili co chwila to intensywne wspinaczki, to ryzykowne zejścia, zależnie od tego, czy gość, którego obsługiwali, znajdował się akurat po nachylonej stronie statku czy po przeciwnej.

Restauracja powoli pustoszała, apetyty malały w sposób oczywisty. Zostali w końcu nieliczni — doświadczeni widocznie i otrzaskani podróżni, którzy zajadali względnie spokojnie, ulokowani po środku sali gdzie kołysanie najmniej dawało się we znaki.

Zaniepokoił mnie dopiero poważnie jeden z towarzyszów podróży, Francuz, który zakomunikował mi z całą pewnością, że okręt się za chwilę wywróci. Zwrócił przy tym moją uwagę na to, że — choć jesteśmy na drugim pokładzie — okna restauracji zanurzają się w morzu, raz z jednej, potym z drugiej strony i ostrzegł bym nie ufał beztroskim minom obsługi.

— To ich twardy obowiązek. Nie wolno siać paniki — dodał zapewne w formie komentarza.

Chwiejnym krokiem, czepiając się poręczy schodów, schodziłem na niższy pokład. W połowie drogi napotkałem wchodzącego do góry pasażera i przez dłuższą chwilę zataczaliśmy się uprzejmie wszerz schodów, wymieniając niepewne uśmiechy i nieskoordynowane gesty. Każdy z nich kończył się nagłym chwytem za poręcz, po czym niezmiennie stwierdzaliśmy, że wciąż jeszcze jesteśmy naprzeciw siebie i zagradzamy sobie drogę.

Manewr taktyczny

Dopiero genialne posunięcie taktyczne mego przeciwnika rozwiązało sytuację. Dość niespodziewanie odwrócił się i zeszedł dosyć nerwowo wdół. Szukał widocznie czegoś i znikł po chwili za białymi drzwiczkami. Odniosłem wrażenie, że się śpieszył że manewr taktyczny był przymusowym odwrotem.

Stewardowie z niezrównaną dyskrecją roznosili i ustawiali koło foteli, białe miedniczki. Pasażerowie mieli na ogół niepewne miny. Jakiś jegomość tkwił uparcie przed obwieszczeniem, pouczającym (z obrazkami), jak należy zakładać pasy ratunkowe.

Statek kiwał się coraz więcej.

Już w wyobraźni przewijały mi się sceny z tonącego „Titanica" i fragmenty licznie oglądanych na filmie katastrof morskich, gdy spostrzegłem nad schodami niewielką i skromną tabliczkę.

— Statek „Niezwyciężony", w czasie wojny w służbie transportowej Jego Królewskiej Mości, brał udział w wyprawie „Dieppe", w konwojach przybrzeżnych Wielkiej Brytanii, od 12-go czerwca do 15-go lipca 1944 roku uczestniczył w akcji inwazyjnej na wybrzeża kontynentu. Od czerwca roku 1945 podjął służbę pasażerską na kanale".

Gdy po niedługiej chwili megafon oznajmił nam że wpływamy do portu w Dover i, gdy podziękował nam po raz ostatni „Thank you", gdy w spokojnym już basenie portowym przybiliśmy do mola, byłem gapiowato zamyślony.

Rozmyślałem o dziwnych losach „Niezwyciężonego", który po swych burzliwych przeżyciach wojennych wozi dziś pracowicie pasażerów, zajadających jajka na szynce i przekonanych, że za chwilę wpadną w odmęty morskie.

„Taki oficer rezerwy" — przewinęła mi się myśl — trochę bez sensu — gdy stawiałem pierwsze kroki na nie chwiejącej się części Wielkiej Brytanii i mijałem pierwszego angielskiego policjanta — Bobby.

Kronika kulturalna

UCZCZENIE PAMIĘCI S. I. WITKIEWICZA (SYNA)

Komitet Uczczenia Pamięci S. I. Witkiewicza (syna) zwraca się z apelem do wszystkich osób, posiadających rękopisy S. I. Witkiewicza z prośbą o przekazanie ich w celach wydawniczych wdowie po zmarłym pisarzu Jadwidze Witkiewiczowej (Kraków, Pierackiego 14 m.[4]), względnie do Departamentu Literatury Min. Kultury i Sztuki (Aleja 1-ej Armii W. P. Nr 3) na ręce J. E. Płomieńskiego, naczelnika Wydz. Popierania Twórczości Literackiej.

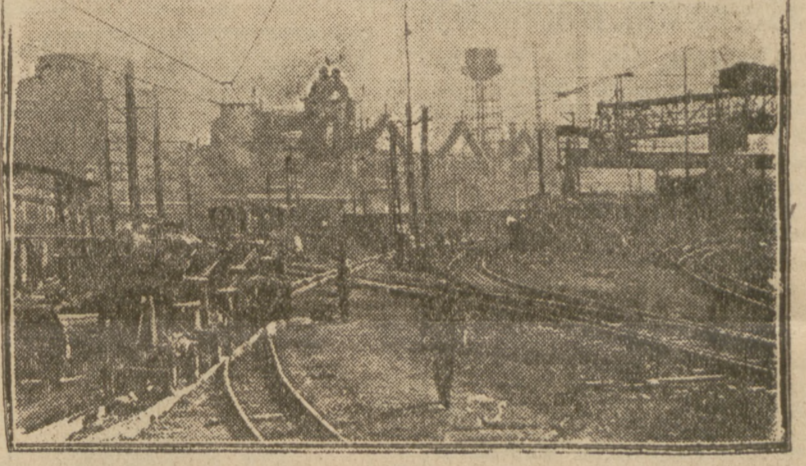
SZTUKA O FRANCUSKIM RUCHU OPORU

W Teatrze Miejskim w Lublinie odbyła się premiera wystawionej po raz pierwszy w Polsce sztuki autorów francuskich Companeza i Y. Noego pt. „Przyjaciel nadejdzie wieczorem". Treścią sztuki jest walka francuskiego ruchu oporu z okupantem niemieckim. Wykonawcami głównych ról są: T. Pasławska, A. Różycki, J. Kondrat, L. Łuszczewski.

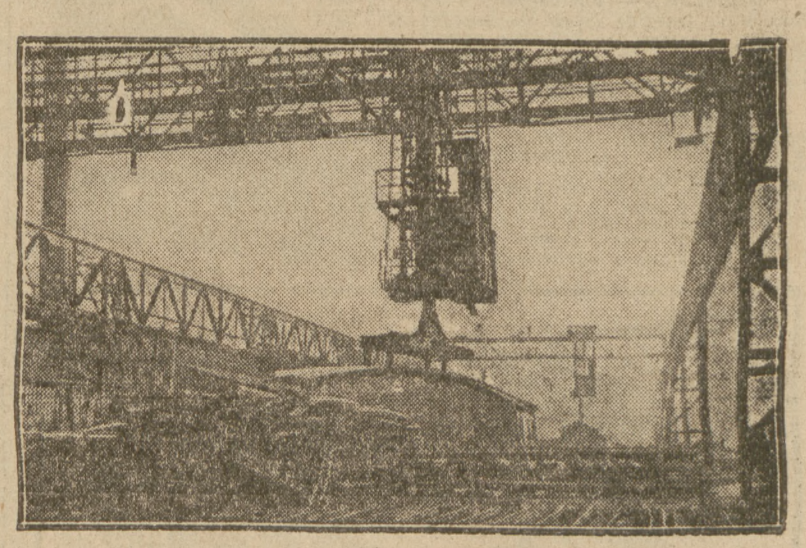
WYSTAWA GRAFIKI POLSKIEJ

W Sztokholmskim Muzeum Narodowym, w ramach Tygodnia Pomocy Warszawie, otwarta została wystawa współczesnej grafiki polskiej. Wystawa obejmuje około 80 drzeworytów artystów wchodzących w skład grupy „Rytm". Drzeworyty, wystawione obecnie w Sztokholmie, znajdowały się przez cały czas wojny w ukryciu w Kopenhadze. Otwarcia wystawy w Muzeum Narodowym dokonał, w obecności tow. min. Ostrowskiego, prezydent miasta Sztokholmu Andersson.

Huta Julia pracuje



Ogólny widok zakładów w Bobrku.



Nowoczesne dźwigi elektromagnetyczne przy pracy.

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

Nowe wydawnictwa „PZWS"

Nakładem Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych ukazały się następujące nowe książki:

Z CYKLU BIBLIOTEKI POPULARNO-NAUKOWEJ

Seria: Ziemie Odzyskane

Stanisław Knauff — „Wojna zaczęła się w Gdańsku", str. 46.

Karol Górski — „Krótkie dzieje Prus Wschodnich" opracowano staraniem Instytutu Zachodniego w Poznaniu, 13 rycin i mapka Prus Wschodnich, str. 92.

Seria geograficzna:

Jerzy Kondracki — „Pomorze", szkic geograficzny, zawiera 16 rysunków oraz słowniczek nazw geograficznych, str. 48.

Seria historyczna:

Tadeusz Manteuffel — „Feodalizm", II wyd., rycin 12, str. 47.

Seria przyrodnicza:

Helena Juraszkówna — „O ziołach leczniczych", ilustracje Ireny Ruszkowskiej i Klementyny Słępniewskiej, str. 40.

A. B. Dobrowolski — „Najpiękniejsze klejnoty natury". Kryształki śniegu i zagadnienie piękna, rycin 37, str. 43.

Włodzimierz Michajłow — „Rozwój świata organicznego", rycin 18, str 36.

Marcin Kacprzak — „Chcę być zdrowy", pogadanki z higieny osobistej dla młodzieży, liczne rysunki, str. 91.

Seria fizyko-astronomiczna:

Prof. Eugeniusz Rybka — „Energia atomowa w gwiazdach", str. 64.

Prof. Eugeniusz Rybka — „Wiadomości z astronomii", podręcznik dla II klasy liceum humanistycznego, str. 96.

Czytelnicy mają głos

Opłakany stan pszczelnictwa

Ponieważ sprawa pszczelnictwa leży mi mocno na sercu, gdyż jako 70-letni człowiek, jestem wielkim miłośnikiem pszczół od kilkudziesięciu lat, przeto, jako stały czytelnik tego, tak poczytnego, pisma, jakim jest „Robotnik", pragnę, w imieniu ogółu pszczelarzy, poruszyć opłakany stan powojenny pszczół na terenie całej Polski, by w ten sposób spowodować u czynników miarodajnych zwrócenie uwagi na ginący świat pszczeli i wymóc wprost ratunek przed kompletną zagładą.

Lata 1945 — 1946 były wprost klęską głodową dla pszczół z braku nektaru w kwiatach, z powodu zimna i niepogody, nie mówiąc już o pożodze wojennej, która tak dotkliwie dała się we znaki nie tylko ludziom, ale i rodzinom pszczelim.

Musimy ratować ten szlachetny owad, od którego powinniśmy się nauczyć zgodnej i zorganizowanej pracy. Czyż nie godnym naśladowania jest fakt, że istota, tak krótko żyjąca, nie dla siebie, a dla całego społeczeństwa pszczelego, pracuje z taką wytrwałością i poświęceniem. Widocznie siła wyższa, która te istoty stworzyła, postawiła nam je za wzór i przykład godny naśladowania.

Badania wykazały, że pszczoły wpływają w ogromnej mierze na urodzaj zbóż w rolnictwie, warzyw w sadownictwie i owoców w ogrodnictwie. Smutnym jest objawem, że w czasach dzisiejszych jest tak małe zainteresowanie hodowlą pszczół w szerszych kołach naszego społeczeństwa, a jedynie wieś podtrzymuje jeszcze zwyczaje i tradycje. Przypomnę tu chociaż jeden ze zwyczajów przetrwały do dziś u ludu wiejskiego, a mianowicie dawanie pszczołom poczesnego w dniu Bożego Narodzenia.

Apeluję przeto po raz drugi do władz państwowych z racji Świąt Bożego Narodzenia o to t. zw. „poczesne" dla pszczół, pod postacią cukru na wiosenne podkarmianie przynajmniej po 2 kg. na pień.

Przy okazji składam serdeczne życzenia Świąteczne Redakcji „Robotnika", Czytelnikom i braciom pszczelarzom.

W. Żelazny.
Ostrów Mazowiecka.

ERICH MARIA REMARQUE (12) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— Sześć tygodni? Sześć tygodni bez żadnego zarobku? Do szpitala? Czy ja będę musiała iść do szpitala?

— Zobaczymy. Może potem będziemy mogli leczyć panią w domu, jeśli pani przyrzeknie...

— Przyrzekam wszystko! Wszystko! Byle nie szpital!

— Niestety, od tego trzeba zacząć. Nie ma rady.

Dziewczyna zapatrzyła się w Rawika. Wszystkie prostytutki boją się szpitala. Pilnują je tam ściśle. Cóż jednak miała począć? Gdyby ją pozostawić w domu, po paru dniach zacznie się wymykać pomimo wszystkich przysięg, przynęci sobie mężczyznę dla zarobku, zarazi.

— Madame pokryje wydatki — powiedział Rawik.

— Ale!.. Ja!.. Ja! Sześć tygodni bez grosza! A właśnie kupiłam sobie na raty srebrnego lisa. Nie pokryję raty i wszystko stracę.

— Zapłakała. — Chodź, Marto — powiedziała Rolanda.

— Pani mnie z powrotem nie przyjmie, ja wiem — zapłakała głośniej.

Nie będę tu mogła wrócić. Pani nigdy nie przyjmuje z powrotem. Pójdę na ulicę. Wszystko przez tego wściekłego psa.

— Ależ owszem. Wezmę panią z powrotem. To opłaca mi się. Klienci panią lubili.

— Na pewno? — Marta podniosła oczy.

— Naturalnie. A teraz proszę iść.

Marta wyszła z Rolandą. Rawik popatrzał w ślad za nimi. Wiedział, że Marta nie wróci. Madame była zbyt ostrożna. Dziewczyna pójdzie może do taniego burdelu przy ulicy Blondel. Potem bulwary. Kokaina, znów szpital, potem sprzedaż kwiatów, lub papierosów. Albo, — jeśli będzie miała szczęście, — alfons, który ją będzie bił i wyzyskiwał, a potem wyrzuci.

Stołowy pokój hotelu „International" mieścił się w podziemiach. Stali mieszkańcy nazywali go: katakumby. Dniem oświecało to miejsce kilka okien, oszklonych grubymi, wielkimi, opalizującymi szybami, które wychodziły na podwórze. W zimie całymi dniami paliło się światło. Można tu było pisać, palić, gadać, zbierać się, przebywali tu po całych dniach emigranci bez papierów — podczas inspekcji uciekali podwórzem do garażu, a stamtąd w inną ulicę.

Rawik siedział z portierem nocnego klubu „Szecherezada", Borysem Morozowym, w tej części katakumb, którą gospodyni zwała palmiarnią. Jakoż samotna i nędzna palma więdła tam w majolikowej donicy na stoliczku o pajęczych nogach. Morozow był uciekinierem z czasów ostatniej wojny i od piętnastu lat mieszkał w Paryżu. Był jednym z nielicznych Rosjan, którzy nie chwalili się ani służbą w carskiej gwardii, ani arystokratycznym pochodzeniem.

Siedzieli przy szachach. Katakumby były puste, prócz jednego stolika, gdzie kilku ludzi siedziało pijąc, gadając głośno i wybuchając co parę minut hałaśliwym toastem.

Morozow gniewnie rozglądał się dokoła. — Jak mi pan to wytłumaczy, że tu dziś taki jarmark? Czemuż to emigranci nie idą do łóżek?

Rawik uśmiechnął się. — Nic nie mam wspólnego z emigrantami z tego kątka. Borysie. To faszystowska sekcja hotelu. To Hiszpania.

— Hiszpania? Ale przecież i pan był w Hiszpanii?

— Tak, ale po drugiej stronie, a głównie jako doktór. To monarchiści hiszpańscy z zabarwieniem faszystowskim. Resztka. Inni już dawno wyjechali. Ci do ostatka nie wiedzą, czego się trzymać, Franco im nie odpowiada. Ale Maurowie, którzy wyrżnęli Hiszpanów, ich oczywiście oszczędzili.

Morozow ustawiał pionki.

— A to pewnie świętują masakrę w Guernice. Albo przewagę włoskich i niemieckich automatów nad górnikami z Estremadury. Nigdym ich tu wpierw nie spotykał.

— Przebywają tu od lat. Pan ich nie spotykał, bo pan tu nie jada.

— A pan tu jada?

— Nie.

— Morozow skrzywił twarz w uśmiechu. — Świetnie — powiedział — przejdźmy do porządku dziennego nad moim następnym pytaniem i nad pana odpowiedzią. Byłaby to dla nich obelgą. Jeżeli o mnie chodzi, mogli się równie dobrze urodzić w tej dziurze. Gdyby tylko chcieli zachowywać się ciszej! Proszę — stary, dobry gambit królowej.

Rawik wyszedł przeciwstawnym pionem. Szybko zrobili następne ruchy. Morozow mruknął: — Alechin zrobił tu mały wariant...

Rawik zauważył, że jeden z Hiszpanów zbliża się ku nim. Oczy miał osadzone wąsko, stanął przy ich stoliku. Morozow spojrzał ku niemu z niechęcią. Hiszpan nie trzymał się zbyt pewnie na nogach. — Panowie — powiedział grzecznie — pułkownik Gomez zaprasza panów na szklankę wina.

— Panie — odpowiedział z jednakową uprzejmością Morozow — gramy właśnie konkursową partię w turnieju siedemnastego okręgu. Dziękujemy serdecznie, ale nie możemy przerwać gry.

Ani jeden muskuł nie drgnął w twarzy Hiszpana. Teraz zwrócił się do Rawika tak salonowym gestem, jakby był na dworze Filipa drugiego.

— Niedawno oddał pan wielką usługę pułkownikowi. Chętnie napił by się z panem w podzięce przed odjazdem.

— Mój partner — odpowiedział równie grzecznie Rawik — wytłumaczył już panu, dlaczego musimy dziś skończyć tę partię. Proszę w moim imieniu podziękować pułkownikowi Gomez. Przepraszam bardzo.

Hiszpan skłonił się i odszedł. Morozow roześmiał się. — Jak rosyjscy uchodźcy pierwszych dni. Przywiązani do tytułów i manier, jakby to im miało ocalić życie. Jakąż to przyjacielską usługę oddał pan temu Hotentotowi?

— Przepisałem mu środek na rozwolnienie. Narody łacińskie szanują dobre trawienie.

Morozow skinął głową.

— Stara słabość demokracji. Faszysta w tej samej sytuacji przepisałby arszenik.

(Dalszy ciąg nastąpi)